



W Miejskiej Górze przystąpiło do I komunii św. 87 dzieci.

Fot. M. Rybacki

Pierwsza komunia - kilka reflesji na temat

W naszym powiecie uroczystości komunijne mają już za sobą parafie w Konarach, Kołaczkowicach, Słupi Kapitulnej, Golejewku, w Zielonejwsi, Miejskiej Górze i w rawickiej farze. W najbliższą niedzielę odbędą się one w kościele św. Andrzeja Boboli w Rawiczu, 28 maja w Jutrosinie. 4 czerwca do pierwszej komunii przystępować będą dzieci w Zakrzewie, 11 w Dubinie, Pakosławiu i Bojanowie, 18 czerwca w Szkaradowie i Sobiałkowie.

Pierwsza komunia święta to jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu duchowym każdego chrześcijanina. Dla dzieci może to być prawdziwa frajda, tylko z jakiego powodu? Okazuje się bowiem, że może ono być różnie pojmowane. Szczególnie przez rodziców dzieci pierwszokomunijnych, bo to oni głównie kształtują ich światopogląd. Nie dość, że często nie potrafią dzieciom przekazać właściwej idei tego dnia, to mają nierzadko skłonności do jej wypaczania, najczęściej poprzez zbytnią wystawność (organizowanie przyjęć w restauracjach, strojenie w kosztowne kreacje, nastawianie na zysk materialny w postaci

prezentów itd.). Inni ograniczają dzień przystępowania swojego dziecka do komunii po raz pierwszy do wydatków, które planują na długo przed, ale i zysków – bo przecież komunia może, jak wesele, “się zwrócić”. Dla rodzin ubogich jest to rzeczywisty problem, zwłaszcza, że nie chcieliby, by ich dzieci czuły się gorsze wobec pociech pierwszej grupy rodziców. Wiele jest też takich, dla których organizacja i koszty tej uroczystości stanowią jej trzon. A wtedy właśnie można sobie te zabiegi podarować, ponieważ zatrać się prawdziwy ich sens.

Rozsądnym wyjściem jest ubieranie milusińskich na tę

okazję w jednakowe alby, co zapobiega odczuwaniu przez nie różnic majątkowych. Tak jest w wielu okolicznych parafiach: w Bojanowie, Zakrzewie, Pakosławiu, Zielonejwsi, Jutrosinie, Szkaradowie, a także w Rawiczu. Przy rawickiej parafii farnej na przykład powstała giełda alb, umożliwiająca zakup ubranka używanego za połowę ceny. Cóż z tego, skoro podobno komputery kupowane za kilka tysięcy złotych na prezenty komunijne idą jak woda! A same dzieci licytują się w zakresie ilości, a przede wszystkim wartości otrzymanych prezentów. Komunijne, prezentowe szaleństwo wprowadza w czarną rozpacz ubo-

gich rodziców chrzestnych, czy dziadków, którzy nie są w stanie sprostać oczekiwaniom komunikanta.

Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że obecne zwyczaje związane z obchodami pierwszej komunii świętej są totalnie porzucone. Gdzie te czasy, gdy obdarowywało się dziecko biblią i łańcuszkiem z krzyżykiem, które ten traktował z czcią i szacunkiem przez długie lata. Na pewno takie symboliczne podarunki bardziej pomagają dzieciom we właściwym przeżywaniu tego święta. Nie sądzę jednak, by współcześni komunikanci potrafili je jeszcze docenić, ale trudno przecież winić dzieci...

JOANNA STANKIEWICZ

„Piraci” na plantach

Do “Obserwatora” zadzwonił czytelnik, który zgłosił problem jazdy rowerami po plantach. Pan, który powiadomił nas o tym, uzależnił się, że po miejscu przeznaczonym dla spacerowiczów całe rodziny urządzają sobie wycieczki rowerowe. Postanowiliśmy sprawdzić jak sytuacja przedstawia się naprawdę. Udaliśmy się na Komendę Rejonową Policji w Rawiczu. – Nie można zepchnąć problemu tylko na policję. Gdy zakazy łamią osoby poniżej szesnastego roku życia nic nie możemy zrobić. A po plantach najczęściej jeżdżą właśnie małodzie. Widząc takie zachowanie, powinni reagować także rodzice, wychowawcy, media i całe społeczeństwo. Policja nie zawsze może być wszędzie i interweniować, tym bardziej, że młodzi “piraci” uciekają przed nią – powiedzieli “Obserwatorowi” starsi sierżanci sztabowi, Władysław Szulc i Waldemar Łańczak.

Jednak nie powinno się na sprawę patrzeć tylko z jednej strony. Oczywiście rowery na plantach mogą wzbudzać kontrowersje i pamiętajmy również o tym, że widnieje zakaz wjazdu na nie. – Jeżeli nie po plantach, to gdzie mają bezpiecznie jeździć ci młodzi ludzie?! Ulice są pełne samochodów i aby załatwić przyziemne sprawy np. zakupy, bezpieczniej jest jeździć po plantach. Oczywiście nie nawołuję do szarżowania po nich, potracania spacerowiczów etc., lecz do spokojnej jazdy – mówi sekretarz UMIG Sławomir Figisiak.

Może problem przestanie istnieć, gdy pojawią się w Rawiczu ścieżki rowerowe.

Dokończenie na str. 13



* * *

Matce

Patrzę w twoje oczy
wypełnione po brzegi
życiem

i tykam twoją obecność
tak jak kęsy chleba

Podziwiam ustami twoje
ręce
tak bardzo gorzkie od pracy
i ciepłem dłoni
uspokajam twoje siwe włosy

A gdy wezwie cię Bóg
stanę się głodna ślepa
bez rąk i ust

I. A. Bajserowicz

Z wizytą w Stramproy

Bojanowo. Na zaproszenie dyrektora Szkoły Podstawowej im. Świętego Jana w Stramproy, z dwudniową wizytą do Holandii pojechali dyrektorzy szkół podstawowych i gimnazjum z Bojanowa, Gościejewa i Goliny Wielkiej. Wraz z Leszkiem Starkiem, Wojciechem Ptasiem, Wojciechem Lankiewiczem i Zdzisławem Szolcem pojechała również nauczycielka języka angielskiego, Patrycja Chudzińska, by pełnić funkcję tłumacza.

Goście odwiedzili dwie szkoły podstawowe w Stramproy oraz Zespół Szkół Zawodowych, Zespół Szkół Średnich (tzw. Colege) i Zespół

Szkół Specjalnych w Weert. Odwiedzili także Wenno, gdzie w biurze ROB – instytucji zajmującej się sprawami administracyjnymi, finansowymi i kadrowymi, mogli zapoznać się ze sposobem dzielenia pieniędzy dla szkół. Następnie przebywali w placówce OBD w Weert, która jest odpowiednikiem naszej poradni psychologiczno – pedagogicznej. Ponadto dyrektorzy spotkali się z burmistrzem gminy Weert oraz dwukrotnie – z komitetem współpracy dwóch zaprzyjaźnionych miast, Bojanowa i Stramproy.

Celem wizyty było poznanie ustroju szkolnego w Holandii, zasad funkcjonowania

i finansowania szkół, form pomocy uczniom mającym trudności w nauce i zachowaniu, wpływu i udziału rodziców w procesie dydaktyczno – wychowawczym szkoły oraz ustalenie dalszych form współpracy pomiędzy oboma miastami.

Założone cele zostały zrealizowane – powiedział dyrektor Szkoły Podstawowej w Bojanowie, Leszek Stark. – **Nasza delegacja spotkała się z serdecznością i miłym przyjęciem dyrektorów szkół i mieszkańców Stramproy, u których nocowaliśmy w prywatnych kwadrach.**

(MS)

Droga ku oczyszczalni

Jutrosin. Ruszyła wreszcie do przodu sprawa jutrosińskiej oczyszczalni. 8 maja br. został rozstrzygnięty przetarg, kto ma opracować koncepcję, a następnie sporządzić projekt tego przedsięwzięcia. Ofertę złożyło aż 7 firm, a każda miała coś ciekawego do zaoferowania. Komisja miała więc nie lada problem, która z nich zajmie się tym w najodpowiedniejszy sposób. Po wnikliwym

przeanalizowaniu propozycji poszerzonym o osobiste zapoznanie się w terenie z funkcjonowaniem już istniejących oczyszczalni, komisja wybrała jedną spośród konkurujących firm, jest nią "Biowogaz" z Poznania.

Jutrosińska oczyszczalnia ma być usytuowana za stadionem. Przeznaczono na jej budowę 1,5 ha gruntu. W początkowej fazie jej funkcjono-

wania, ścieki będą dowożone. Dalsze plany obejmują natomiast budowę kanalizacji sanitarnej dla całego miasta. Całość zapowiada się obiecująco, kiedy jednak zostanie to zrealizowane trudno powiedzieć. W każdym bądź razie sprawa ruszyła. Możemy mieć więc nadzieję, że kiedyś w przyszłości Jutrosin będzie miał swoją oczyszczalnię.

(JM)

Mieszkania na wynajem

Rawicz. Na ostatnim posiedzeniu zarząd podjął decyzję co do wyboru oferenta do negocjacji w sprawie budownictwa mieszkaniowego na zasadach TBS. Będą to mieszkania komunalne, które można będzie wynająć po atrakcyjnych cenach. Z przedstawionych przez Wydział Inwestycyjno – Techniczny czterech ofert tylko dwie proponują formę takiego budownictwa. Gmina nie będzie brała

udziału w kosztach z uwagi na dwie priorytetowe dla niej inwestycje: gimnazjum i oczyszczalnię ścieków. Może ona jedynie "w formie aportu" oddać jednemu z inwestorów grunt pod budowę. Jest to działka znajdująca się na osiedlu Mikołajewicza. Zarząd oczekuje dalszych negocjacji w sprawie tworzenia TBS w Rawiczu i budowy mieszkań na wynajem.

(JS)

„Ginący zawód”

Rawicz. Z okazji Dnia Pielęgniarki i Położnej, Medyczne Studium Zawodowe przygotowało małą uroczystość. Zapoczątkowało ją przemówienie dyrektora, Grażyny Giec. Ubolewała nad tym, że zawód ten "zanika", a sytuacja pielęgniarek z roku na rok, pogarsza się. Słuchaczka MSZ, Ewelina Langner, przedstawiła kolegom historię pielęgniarstwa i jej znaczenie. – **Rola pielęgniarki nie kończy się tylko na leczeniu pacjen-**

tów, ale na propagowaniu zdrowego trybu życia. Musi ona uczyć człowieka, jak sam może sobie pomóc – referuje uczennica. Grażyna Giec wspomniała, że Teodor Murawa – absolwent MSZ (obecnie pielęgniarz naczelny Samodzielnego Publicznego Szpitala Neuropsychiatrycznego w Kościanie), składa życzenia wszystkim słuchaczom oraz nauczycielom MSZ. Zawód pielęgniarki "zanika".

(AS, KSz)



Spotkanie zakończyło się poczęstunkiem

Fot. I. Domanińska

OBSERWATOR POSZUKUJE
CHĘTNYCH DO WSPÓŁPRACY
JAKO DZIENNIKARZY

UWAGA

Dyżurny telefon redakcyjny
w każdy piątek w godz. 16-20
dyżur pełnią: Ania Skiba i Kasia Szumska
Piszemy o Was i dla Was
Dzwońcie !!!

Drozsze bilety

Rawicz. Od początku maja płacimy więcej za jeden przejazd komunikacją miejską. Obecnie jeden cały bilet kosztuje 1.60 zł, ulgowy 0.80 zł. Na spotkaniu Zarządu Miejskiego Gminy Rawicz z przedstawicielami przedsiębiorstwa AUTO-KAR przeanalizowano rentowność poszczególnych linii komunikacyjnych i zade-

cydowano o podniesieniu ceny wozokilometra. Zapowiedziano już nową podwyżkę cen biletów o 10%, która obowiązywać będzie od 1 lipca. Następnie odbędzie się przetarg na prowadzenie usług komunikacji miejskiej, która powinna funkcjonować według nowych zasad od 1 stycznia 2001 roku. (JS)

Nowy most

Zielona Wieś. Most, znajdujący się na gruntach wsi Stwolno, został odnowiony. Remont trwał 5 miesięcy. Starą drewnianą konstrukcję, wymagającą już od dawna wymiany, zastąpiono żelbetową. Wykonawcą był EKA – BRUK Zakład Brukarski Edmunda Kaszuba z Rawicza. Inwestycja była finansowana

przez gminę Rawicz.

Przy rzecze Dąbrocznej, w czasie uroczystego zakończenia prac, spotkali się: przedstawiciele Wielkopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych Rejonowego Oddziału w Lesznie, z-ca burmistrza, Tadeusz Pawłowski oraz sołtysi z Zielonej Wsi i Wydaw. (AS, KSz)



Drewnianą konstrukcję zastąpiono żelbetową.

Fot. M. Rybacki

Posiedzenie Zarządu

Bojanowo. Obradował Zarząd Miasta i Gminy. Tematem było opiniowanie wniosku Komendy Powiatowej Policji w sprawie zmiany nazwy "Komisariatu Policji" na "Rewir Dzielnicowych". Zarząd ustosunkował się negatywnie do wniosku. – Jest to już trzecia zmiana nazwy w ostatnim dziesięcioleciu – powiedział "Obywateli Rawicki" burmistrz, Józef Zuter. – Nie przyczynia się to do zmian jakich oczekuje społeczeństwo, a więc zwiększenia liczby etatów i usprawnienia działalności policji.

Ponadto Zarząd podjął dwie uchwały: w sprawie powołania komisji przetargowej na budowę drogi w Wydartowie II oraz na wymianę systemu grzewczego w budynku Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Gołaszynie.

Wypracowano również projekt uchwały dotyczący zmian w budżecie w związku z wykonaniem wyższych dochodów spowodowanych m.in. przekazaniem przez wojewodę środków na pomoc społeczną i dodatki mieszkaniowe. (MG)

Darmowy gminny abonent

Pakośław. Gmina Pakośław może poszczycić się niebywałą satysfakcją i sporym wyróżnieniem. W drodze losowania jako stutysięczny abonent Telekomunikacji Pol-

skiej S.A. otrzymała od tej placówki aparat telefoniczny oraz związany z tym przywilej wykorzystania 1000 jednostek abonentowych do końca roku. (DW)



Pamiątkowe zdjęcie absolwentów z lat 1939-1950.

Fot. M. Zacharski

„Jak ptaki do swych gniazd...”

Tradycją bojanowskiej Szkoły Rolniczej są zjazdy absolwentów. Byli uczniowie, zwłaszcza ci najstarsi, z wielkim rozrzuśnieniem wracają w mury starej szkoły, z którą wiąże ich wiele wspomnień. Co 5 lat organizowane są huczne zjazdy dla wszystkich absolwentów. Na 75-lecie Szkoły w 1997 roku zjechało około 1570 osób z Polski i zagranicy (np. z Kanady, USA). Co roku spotykają się też w mniejszym gronie uczniowie z poszczególnych roczników.

W miniony weekend spotkało się towarzystwo koleżeńskie z roczników 1936 – 1950. Przyjechało 35 osób, w tym 3 panie. Z rocznika 1950, na 25 osób, które ukończyły szkołę, przybyło 8 osób, a wśród nich jedynaczka w swojej klasie – Halina Kołodziej z Wrocławia. Najstarszymi uczestnikami zjazdu byli Bernard Kędzia (absolwent z 1936 roku, maturzysta z 1939), jednocześnie najstarszy członek Zarządu Towarzystwa Koleżeńckiego Bojanowianów, oraz Władysław Szolowski (kończył szkołę w 1939r.). Pan Szolowski przyjechał z okolic Piotrkowa Trybunalskiego, nie opuścił jak dotąd żadnego zjazdu. – **Bardzo kocham tę szkołę** – po-

wiedział. – **Póki zdrowie pozwoli, będę tu zawsze chętnie wracał.** Władysław Szolowski jest również członkiem TKB oraz jego wielkim darczyńcą, jak zaznaczył organizator spotkania i honorowy Prezes TKB, Bolesław Dynowski z Bydgoszczy. – **On wszystkie swoje oszczędności przekazuje na konto TKB.** Natomiast Władysław Zieliński (absolwent z 1950 r.) przyjechał aż spod Białowieży.

Koleżeńskie spotkanie z okazji jubileuszu zdania matury rozpoczęło w piątek wieczorem wspólną kolacją, przeplatana wspomnieniami i oglądaniem zdjęć. W sobotę po śniadaniu cała grupa pojechała do Osowej Sieni, aby zwie-

dzić Hodowlę Zarodową Zwierząt, zarządzaną przez Przewodniczącego TKB – Czesława Kryszkiewicza (absolwent z 1972 r.). W drodze powrotnej odwiedzili gospodarstwo indywidualne Jarosława Tarki, który kończył szkołę w 1988 roku. Goście byli zachwyceni, że w czasach, gdy ogólnie narzekają na polskie rolnictwo, można osiągać takie wspaniałe wyniki w prowadzeniu gospodarstwa rolnego.

Po powrocie ruszyli na spacer po Bojanowie, odwiedzili też cmentarz, by złożyć kwiaty na mogiłach byłych wychowawców i swoich kolegów. Następnie udali się na uroczystą kolację, na którą zaproszono Dyрекcję Szkoły, Zarząd TKB oraz władze Miasta i Powiatu. Po niedzielnym śniadaniu uczestnicy rozjechali się do swych domów z nadzieją, że spotkają się na 80-lecie Szkoły w 2002 roku. (MS)



Tak wyglądali kilkadziesiąt lat temu.

Fot. AOR

O problemach młodzieży z rawickim radnym, Piotrem Dubickim rozmawia Joanna Stankiewicz

„Miasto bez młodzieży to miasto bez przyszłości”

- Jaka jest pana zdaniem rola młodzieży w Rawiczu?

- Osoby do 35 roku życia stanowią ponad połowę mieszkańców Rawicza. Niestety obserwuję zbyt małe zaangażowanie młodzieży w działalność na forum lokalnym. Kilko młodych znalazło się w komitetach osiedlowych, co jest bardzo pozytywne, gdyż wdrażają się oni w działalność w społeczeństwie obywatelskim. Ale nie ma zainteresowania wśród młodzieży przynależnością do organizacji politycznych, powinna ona mieć silniejszą reprezentację w radach. Dwóch młodych na 54 radnych miejsko-gminnych i powiatowych to stanowczo za mało.

Rawiczu. Niewiele powstaje nowych podmiotów, w latach 90., z wyjątkiem Lucasa prawie nic, więcej upada – Elbud, zakład Swarzędzkiej Fabryk Mebli. Aż połowa bezrobotnych w Rawiczu to ludzie w wieku 18-24 lat. Inny podstawowy problem to brak mieszkań, chociaż ostatnio została podjęta inicjatywa budownictwa mieszkaniowego na zasadach TBS, czyli na wynajem dla młodych małżeństw o średnich dochodach.

- Co jeszcze może trapić młodego mieszkańca Rawicza?

- Na pewno brak rozrywek kulturalnych, imprez muzycznych, a przede wszystkim brak kina, które jest podstawową

rozą dla wielu, a nie wiem, czy takie rozwiązanie w ogóle młodzież interesuje. Jak na razie mieszkańcy Rawicza zmuszeni są jeździć do kina do Wrocławia lub do Poznania, a na ile takich wyjazdów w roku przeciętny nastolatek może sobie pozwolić?

- Jakże proponuje pan rozwiązanie, by uatrakcyjnić młodzieży nasze miasto?

- Bardzo korzystna jest na przykład współpraca z gminą zagraniczną. Nasza współpraca z gminą Horst z Holandii skończyła się w 1994r. i od tej pory zarząd nie widzi potrzeby jej reaktywowania. A przecież takie kontakty to same plusy: nowe inwestycje, inwestorzy, wymiany młodzieży, nauka obcego języka, nawiązywanie przez młodzież międzynarodowych przyjaźni, które mogą owocować w przyszłości. Boleję nad tym, że w Rawiczu nie docenia się wagi tego problemu i spycha się go na dalszy tor. Proponuję też zwiększenie zasobów biblioteki publicznej i jej komputeryzację. Poza tym można by organizować dla młodych wspomniane imprezy kulturalne, koncerty, na które jest przecież zapotrzebowanie. Mogłby się tutaj wykaazać nasz dom kultury, w którym niewiele się dzieje. Bo wybory miss jako jedyna impreza kulturalno-rozrywkowa w roku to z pewnością za mało. Te akurat problemy na moich spotkaniach z młodzieżą są najczęściej przedstawiane. Nawet sport w Rawiczu, piłka nożna i żużel, podupadł, obserwowaliśmy przecież spadek do niższej ligi w obu przypadkach. Więc w tygodniu, czy w miesiącach letnich, kiedy w Rawiczu zupełnie nic się nie dzieje – młodzież po prostu się tu nudzi. Mam świadomość, że nie wszystkie sprawy uda się rozwiązać od razu, jednak pierwszym etapem jest ich wyartykułowanie, uświadomienie sobie, że istnieją. Następnie mogą się pojawiać pomysły na ich ewentualne rozwiązanie, dobrze byłoby, gdyby udało się załatwić w roku 1-2 z nich. Moim zdaniem władze lekceważą problemy młodych, a przecież miasto bez młodzieży to miasto bez przyszłości. Jeżeli więc chcemy, by Rawicz się rozwijał, był bardziej prężny, to musimy o młodzież dbać, nie zniechęcać, zapewnić jej możliwości rozwoju i pracy.

- Dziękuję za rozmowę.



Dubicki: Rawicka młodzież ma prawo do możliwości rozwoju
Fot. I. Domanińska

Piotr Dubicki – ur. 1974 r., absolwent prawa na Uniwersytecie Wrocławskim, obecnie aplikant radcowski. Sekretarz Koła Unii Wolności, od 1998r. radny miejsko-gminny, członek Komisji Rewizyjnej, wiceprzewodniczący Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego. W trakcie studiów poddyplomowych na psychologii zarządzania we Wrocławiu. Na co dzień pracownik biura prawnego w Gazomecie. Z jego inicjatywy jako stały punkt wrześniowych obrad Rady Miejskiej Gminy włączono debatę nad sprawami młodzieży. Dzięki temu od września zeszłego roku udało się stworzyć Młodzieżową Radę Miejską Gminy.

- Czy można zaradzić jakoś temu brakowi zainteresowania?

- Tak i to jest zadanie gminy, by zapewnić młodym warunki do rozwoju, żeby młodzież po studiach chciała tutaj wracać. Tym bardziej, że rynek pracy w dużych miastach także wkrótce się nasyci. Ale w tym momencie młode osoby mają bardzo niewielkie możliwości rozwoju w

jednostką kulturotwórczą. Myślę, że to wstyd, że w mieście powiatowym nie ma kina, podczas gdy może ono funkcjonować np. w Krobi, Bojanowie czy Poniecu. Na razie zarząd przedstawił irracjonalną koncepcję, by kino powstało w nowym gimnazjum. Proszę wskazać jakąś miejscowość, gdzie ma miejsce taka symbioza: kino i szkoła. A jeśli nawet to się uda, to dopie-

Straż pożarna odnotowała

• 16 maja około godz. 13.00 pomiędzy miejscowościami Tarchalin i Sowiny na skutek zaproszenia ognia przez osoby nieznane powstał pożar poszycia leśnego w lesie należącym do Nadleśnictwa Sowiny. Spaleniu uległo ok. 10 arów poszycia, nie było strat materialnych. W działaniach ratowniczo-gaśniczych brały udział jednostki OSP z Bojanowa, Sowin i Tarchalina oraz samochód z komendy powiatowej.

• Jednostka OSP z Izbicy wóz z rawickiej komendy, w ramach pomocy sąsiedzkiej dla powiatu górowskiego, gasiły pożar w okolicach Załęcza. Spaliło się ok. 10 arów poszycia leśnego w lesie sośnowym.

• 17 maja w okolicach miejscowości Marchwiska (gm. Milicz) spaliło się 6 hektarów lasu wartości 48 tys. zł. W działaniach brało udział 20 jednostek straży, samoloty i śmigłowce, m.in. w ramach pomocy sąsiedzkiej jednostki

ze Szkaradowa, Jutrosina i autocysterna z KP PSP w Rawiczu. Przyczyną pożaru było zaproszenie ognia przez osoby nieustalone.

• Po godz. 14.00 jednostki OSP z Sarnowy, Bojanowa i Miejskiej Górki i dwa samochody z rawickiej komendy pomagały gasić pożar lasu pomiędzy Załęczem i Wodnikami (gm. Wąsosz). Pożar strawił 1 ha młodnika i 1 ha poszycia leśnego.

• W chwili po tej akcji na nieużytkach na terenie Kątów paliło się 20 a suchej trawy. Pożar gasiła OSP z Zielonejwsi.

• Około 21.30 w Gostkowie (gm. Miejska Górka) na skutek wyładowania atmosferycznego powstał pożar w budynku gospodarczym. Spaleniu uległa instalacja elektryczna, silnik hydrofora i agregat od chłodzarki mleka. Działania gaśnicze prowadził zastęp strażaków z Rawicza, straty wyniosły 1 tys. zł.

(JS)

Gospodarze wiedli prym

Żołędnica. 21 maja odbyły się gminne zawody sportowo-pożarnicze dla jednostek OSP i MDP. Wśród publiczności obecni byli zaproszeni goście: przedstawiciel starosty – naczelnik Wydziału Spraw Obywatelskich, Marek Gottschling, wiceburmistrz M i G Rawicz Tadeusz Pawłowski, komendant KP PSP w Rawiczu st. bryg. Ireneusz Jankowski, przewodniczący rady miejskiej Eugeniusz Kopyczyński, przedstawiciel zarządu Edward Igielski, ks. Marek Frąszczak, naczelnik Wydziału Prewencji KPP nadkom. Marian Szczepański.

Zwycięzcy zawodów w poszczególnych grupach otrzymali puchary, dyplomy i nagrody pieniężne ufundowa-

ne przez Urząd Miejski Gminy Rawicz. Oto oni:

jednostki OSP – I m. – Żołędnica, II m. – Żołędnica, III m. – Sarnowa,

jednostki MDP żeńskie powyżej 18 lat – I m. – Zawady, II m. – Sarnowa,

jednostki MDP męskie powyżej 18 lat – I m. – Żołędnica, II m. – Rawicz, III m. – Słupia Kapitulna,

jednostki MDP żeńskie 16 – 18 lat – I m. – Żołędnica, II m. – Szymanowo, III m. – Dębno Polskie,

jednostki MDP męskie 12 – 16 lat – I m. – Rawicz, II m. – Sarnowa, III m. – Dębno Polskie,

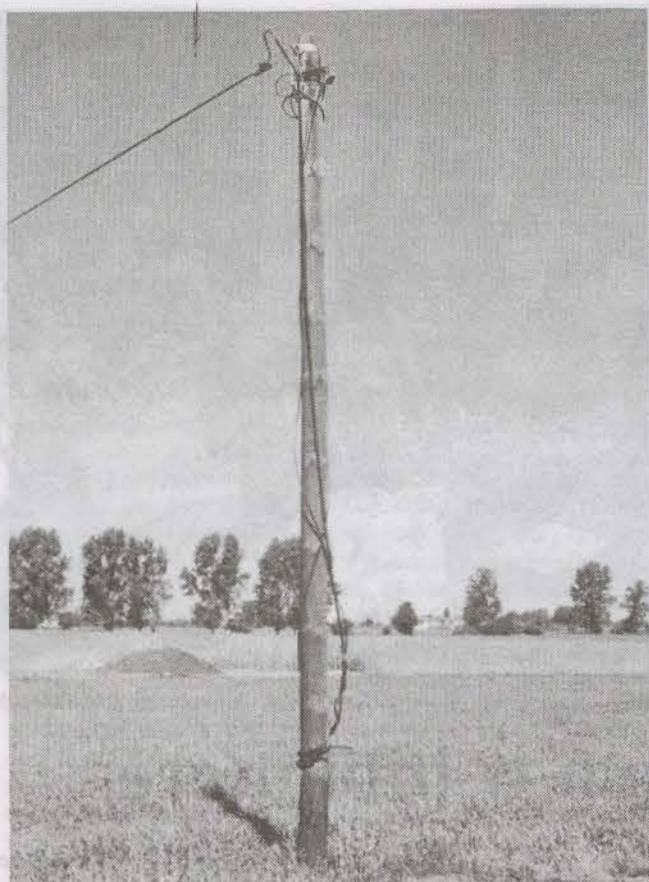
jednostki MDP żeńskie 12 – 16 lat – I m. – Dębno Polskie, II m. – Rawicz. (JS)

Inwestycje w gminie

Miejska Górka. 11 maja odbył się przetarg ograniczony na wykonanie sieci wodociągowej Tranzyt-Ostrobudki-Dąbrowa. Ostateczne wykonanie prac zlecono Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” z Pogorzeli.

Długość instalacji wodociągowej wyniesie 1219 mb. We wsi Rzyckowo, gm. Miejska Górka pracownicy gospodarki komunalnej poszerzają jezdnię, zakładają chodniki oraz nowe krawężniki.

(KB)



Słupy pozostawione przez TP S.A.

Fot. M. Zacharski

Niedbalstwo

Pakówka. Od dłuższego czasu mieszkańców wioski niepokoją bezużyteczne słupy telekomunikacyjne stojące przy drodze. Niebezpiecznie pochylone – zagrażają korzystającym z szosy. Ponadto kable zwisające do wysokości ok. 1 metra nad ziemią utrudniają prace polowe miejscowym rolnikom. Miesiąc temu sprawą zajął się sołtys Pakówki, Edward Gurdak. – Inter-

weniowałem osobiście u dyrektora rawickiego oddziału Telekomunikacji Polskiej S.A. Stwierdził, że demontaż linii odbywa się sukcesywnie a sprawę obiecał zbadać – komentuje.

Skutków interwencji jednak nie widać. Być może TP S.A. czeka z nadzieją, że problem usuną jesienne wichury!?

(MG)



Zegar znowu działa!

Pakosław. 18 maja br. po kilkudziesięciu latach przerwy znowu rozpoczął odmierzać czas zegar na wieży pakosławskiego kościoła. Remont długo „stojącego” zegara zainicjował proboszcz tu-

tejszej parafii ks. Ryszard Kurpisz. Uroczyste uruchomienie nowego zegara zbiegło się w czasie ze stuleciem parafii oraz z 80. rocznicą urodzin Naszego Papieża.

(DW)

Urodziny papieża

Bojanowo. O znacnym jubileuszu nie zapomniano również w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. W dniu urodzin Jana Pawła II w miejscowym kościele, po wieczornej mszy św. i nabożeństwie majowym wierni wysłuchali programu okolicznościowego poświęconego papieżowi. Bojanowska młodzież odczytała fragmenty biografii jubilate. Parafianie w skupieniu przeżywali ponownie ubiegłoroczną pielgrzymkę wsłuchując się w odtwarzane fragmenty kazania Jana Pawła II z Wadowic.

(MG)

Obrady zarządu

Pakosław. Odbyło się posiedzenie zarządu. Zatwierdzono na nim m.in. projekty szkół i przedszkoli. Wprowadzono zmiany w statucie międzygminnego związku turystycznego pt. „Wielkopolska Gościńna” oraz przedstawiono projekty dotyczące zmian studium zagospodarowania przestrzennego gminy.

Ogłoszono także ofertę sprzedaży lokalu mieszkalnego w Góreczkach Wielkich. Bardzo istotną sprawą było wydanie opinii o sprzedaży alkoholu w sklepie w Chojnie.

(DW)

Obradowały komisje

Bojanowo. W Urzędzie Miasta i Gminy odbyło się posiedzenie wszystkich komisji stałych Rady Miejskiej. Tematem obrad było zaopiniowanie statutów i regulaminu organizacyjnego UMiG. Sprawy omawiano pod kątem zbliżającej się sesji Rady Miejskiej, która odbędzie się 30 maja. Jej tematem będą m.in.: ocena funkcjonowania bojanowskiej oświaty, domu kultury oraz biblioteki publicznej. Radni zajmą się również sprawą bezpieczeństwa publicznego, a więc działalnością policji i straży pożarnej. Głosowaniu poddany zostanie projekt uchwały dotyczący zmian w budżecie. Ponadto Rada Miejska wyrazi swoje stanowisko w sprawie zaciągnięcia kredytu z Funduszu Ochrony Środowiska na wymianę instalacji grzewczej w budynku ZGKiM oraz na budowę kanalizacji ściekowej.

(MG)

Dzień Dziecka w Rawiczu

Ciekawie prezentuje się program imprez jakie odbędą się na stadionie OSiR w Rawiczu z okazji Dnia Dziecka. Oferta skierowana jest do dzieci przedszkolnych i ze szkół podstawowych oraz gimnazjalnych.

Zabawę dla najmłodszych poprowadzi Dom Kultury – estrada. W programie przewidziany jest m.in.: przegląd piosenek, gry i zabawy ruchowe. Początek o godzinie 09:00. O godzinie 16:00 rozpocznie się impreza dla dzieci starszych i młodzieży. Główne atrakcje to: turniej speedrowerowy, symultana szachowa z arcymistrzynią

Hanną Reńską, konkurs wiedzy o mieście i muzeum, występ gwiazdy programów telewizyjnych dla dzieci, Halinki Benedykt, prezentacje radnych Rady Miasta i Gminy Rawicz. W trakcie trwania imprezy planowane są „Prezentacje szkolne 2000”, turniej piłkarski klas V, warsztaty plenerowe pt. „Rysujemy OSiR”, gry i zabawy plenerowe oraz zabawa na zjeżdżalniach i zamkach dmuchanych!

Organizatorami Dnia Dziecka są: OSiR, Dom Kultury, Muzeum Ziemi Rawickiej, Urząd Miasta i Gminy.

(TK)

Zaproszenie na rajd

Bojanowo. Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych postanowiła zorganizować rajd rowerowy pod hasłem „RAJD BEZ NAŁOGÓW”. Odbędzie się on 3 czerwca, tj. w sobotę, w razie złej pogody – tydzień później. Organizatorzy zapraszają do udziału wszystkich mieszkańców miasta i gminy Bojanowo oraz tych, którzy lubią taką formę wypoczynku. Dzieci poniżej 12 roku życia powinny stawić się wraz z opiekunem. Zbiórka wszystkich chętnych – do godz. 10.00 koło amfiteatru przy ul. Bojanowskiego. Trasa rajdu będzie wiodła przez Bojano-

wo, Zaborowice, Trzebosz i Pakówkę. Na starcie uczestnicy otrzymają talony, z których będą mogli skorzystać w Gospodarstwie Agroturystycznym państwa Głuszków w Pakówce. Tam właśnie przewidziany jest posiłek dla strudzonych wędrowców – kielbasa z kotła z bułką oraz zimne napoje. Ponadto przewidziane są różne atrakcje – gry i zabawy z nagrodami, które poprowadzi znany i popularny wśród mieszkańców gminy – Wiesław Ceglarek. Kto żyw, niech sprawdzi więc stan techniczny swojego rowera i rusza w trasę, bo zapowiada się ciekawa impreza.

(MS)

Optymistyczne porozumienie

Pakosław. 18 maja odbyło się w celu nawiązania współpracy spotkanie pomiędzy grupą producencką Agropakos z Pakosławia, a przedstawicielami przybyłymi z Wielkopolskiej Giełdy Ogrodniczo-Rolniczej.

Wielkopolską giełdę reprezentował zastępca prezesa mgr inż. Grzegorz Hempowicz, Karolina Laskowska z działu handlowego oraz

członkowie Rady Nadzorczej.

Zawarto porozumienie w sprawie kupna warzyw, m. in. cebuli białej-obieranej, marchwi, a także zgłoszona została formalnie przez przedstawicieli handlowych chęć nabycia, ziemniaków oraz ogórków – korniszonów. Obie strony wyraziły nadzieję, że współpraca między nimi będzie stale rozwijać się.

(DW)

Dar serca

27 maja br. Akcja Katolicka, działająca przy parafii Chrystusa Króla i Zw. N.M.P. w Rawiczu, organizuje już po raz czwarty majówkę dla dzieci z rodzin wielodzietnych i ubogich. Impreza odbędzie się w leśniczówce Dębno, a dzieci bawić się będą w różne gry, zawody sportowe. Przeprowadzone będą różne konkursy.

Słodczyce, napoje oraz kielbaski, które pieczone będą na ognisku są zawsze „smakową” atrakcją, w tym roku ufunduje je parafialny oddział Caritas – Bank Żywności. Natomiast autokar na przewóz dzieci daje firma p. J. Stachowiaka. Uczestnicy majówki zobaczą też mini-zoo leśniczowskiego.

(CB)

Tragiczny finał niewinnego wyjazdu

Zwykły, powszedni dzień, no może trochę za gorący, jak na połowę maja. Od samego rana zaplanowałam sobie wyjazd do Rawicza. W upalny dzień "wlec" się autobusem to prawdziwa udręka, postanowiłam więc pojechać samochodem rodziców. Musiałam odwiedzić okolice rawickiego szpitala, no a wszyscy znają odległość, jaka dzieli przystanek PKS od tamtych stron. Podróż jak podróż, minęła szybko. W Rawiczu tłok jak w Paryżu, a to była dopiero 11⁰⁰. Jako przedostałam się przez te zatłoczone ulice.

Postanowiłam, że skorzystam ze szpitalnego parkingu. Rano nie ma tak dużo odwiedzających, a łatwo tam o cień. Na pozór wszystko wyglądało normalnie. Kilka aut, żadnej żywej duszy oprócz mnie i chłopaka, który z zaciekawieniem przyglądał się stojącemu obok zielonemu samochodowi. Biedak, czeka pewnie na kogoś, pomyślałam i ruszyłam w kierunku "czarnej drogi". Po chwili zauważyłam, że chłopak podąża za mną. Nie zastanawiałam się jednak nad tym. Myślałam o tym, co muszę zrobić, kogo odwiedzić. Idzie to idzie, wolny kraj, może skraca sobie drogę na PKS. Nagle na ciebie poczułam zimny pot. Jeszcze nigdy nie doznałam takiego uczucia. Sparaliżował mnie strach, chłopak szedł bowiem za mną krok w krok. Czułam jego oddech, słyszałam pokaskiwanie. Kiedy przyspieszyłam, przyspieszył i on. Z naprzeciwka jechał rowerzysta. Pomyślałam, że nic mi nie grozi, w głębi duszy czułam jednak niepokój i cały czas miałam wrażenie, że coś się wydarzy.

Skręciłam na osiedle, a on poszedł dalej. Odetchnęłam z ulgą. Mam stanowczo zbyt wybujałą wyobraźnię, pomyślałam. Wtem poczułam szarpnięcie. Ktoś chwycił mnie za ramię, straciłam równowagę, ale nie przewróciłam się. Gwałtownie odwróciłam głowę i zobaczyłam go. To ten sam, który za mną szedł, krzychał: **Dawaj!** To była chwila, która trwała chyba wiecznie. W takim momencie naprawdę nie wiadomo co zrobić. Ja wzywałam pomocy, a właściwie wydierałam się na całe gardło. Tak mi się przynajmniej wydawało. Teraz, kie-

dy wspominam to zdarzenie, mam wrażenie, że tylko ruszałam ustami, a głos gdzieś utknął. Nie wiem, nie pamiętam. Chłopak wystraszył się jednak nadjeżdżającego z dala rowerzysty. Uciekł..., a właściwie przepadł, bo nie wiem nawet, w którym pobiegł kierunku. Nie widziałam niczego, nie mogłam pozbierać myśli, słyszałam tylko bicie swojego serca, cała drżałam.

Tak naprawdę nie sposób, nawet w części przelać na papier tego, co wówczas przeżyłam. Nie płakałam, po prostu łzy same cisnęły się do oczu. Na szczęście nic mi się nie stało. Można by powiedzieć, najzwyklejsza napaść. Na dodatek zakończona niepowodzeniem, bo chłopakowi nie udało się nic ukraść, a ja nie odniosłam żadnych obrażeń. Policja powiedziała by pewnie, że to nie pierwsze i nie ostatnie tego typu zdarzenie. To prawda, miałam szczęście, ale ktoś następny może go już nie mieć. Tym bardziej, że "czarna droga", lasek koło szpitala i wszystkim znane "górkę", to miejsca częstych rozbojów i napaści. Kradzież to jeszcze najlepsze zło, jakie może nas tam spotkać. Wiedzą o tym mieszkańcy Rawicza, wie policja, ale czy robi coś w tym kierunku, nie wiem. Może warto by było zwiększyć liczbę patroli w tej okolicy. Pewnie powinnam się nie odzywać, w końcu nic mi się nie stało, a robię z tego wydarzenie nie wiadomo co. Nic nie straciłam, wróciłam cała do domu i mogę żyć dalej, ale nie miałam takie szczęście jak ja.

Jest środa 17 maja, druga w nocy, a ja nie mogę zasnąć, gdzieś w głowie kotłuje się to dzisiejsze zdarzenie. Kiedy pomyślę o tym co mogło mi się stać w oczach mam łzy. Najgorsze jest to, że kiedy przyłożę głowę do poduszki, słyszę oddech i kroki tego oprycha. Dzisiaj wszystko jest jeszcze takie świeże. Z czasem obraz tych wydarzeń się rozmyje. Pozostanie jednak strach i nieufność wobec ludzi. Pójdę do przodu, jednocześnie ciągle oglądając się za siebie. Ten odruch będzie mi pewnie teraz często towarzyszył, a kiedyś byłam taka odważna.

MARIANNA SMUTNA



Dzieci z uwagą słuchały pań bibliotekarek

Fot. M. Zacharski

Jeden dzień w bibliotece

Bojanowo. 19 maja o godz. 11.00 w ramach tradycyjnych już, corocznych spotkań z książką dla dzieci, bojanowska biblioteka zorganizowała dla uczniów klas zerowych **Jeden Dzień w Bibliotece**. Zaproszone zostały dwie klasy zerowe ze szkoły podstawowej, którymi opiekowały się panie Krystyna Majchrzak oraz Barbara Dudziak. Celem tego spotkania było m.in. zachęcenie dzieci do czytelnictwa. **-Efekty widoczne są bardzo szybko, sześciolatkowie chętnie zapisują się do tutejszej biblio-**

teki - jak powiedziała "OBSERWATOROWI" kierowniczka biblioteki, Maria Biadalska,

Część dzieci zapisana wcześniej potrafi wymienić swoje ulubione tytuły - **"Leśny ludek" to moja ulubiona książka** - zapewniała Agnieszka Marcinkowska. Dzieci wymieniały jako ulubione lektury najczęściej książki o zwierzątkach. Natomiast Wojtek Głuszek powiedział, iż najbardziej lubi książki wojenne. Oprócz ładnych i interesujących lektur zwrócono uwagę na miłe panie bibliotekarki, stąd można spodzie-

wać się dużej frekwencji sześciolatków w wypożyczalni.

Czas spędzony w bojanowskiej bibliotece został urozmaicony różnymi atrakcjami, były to kolorowanki, czytanie bajek, wspólne oglądanie filmu Tom&Jerry. Wykonane prace ozdobiły czytelnię. Książki z przygotowanej wystawy "przemówiły" do dzieci ciepłym głosem: "Chcę być zawsze czysta i obłożona", "Nie plam mnie", "Dotykaj mnie tylko czystymi rękoma". Mniejmy nadzieję, że efekty takiego spotkania będą pomyślne. (IM)

Pobór do wojska trwa...

Rawicz. Tegoroczny pobór do wojska w Wielkopolsce odbywa się w od 26 kwietnia do 30 czerwca 2000 roku. Już niedługo, bo 29 maja rozpocznie swoje prace Powiatowa Komisja Lekarska i Powiatowa Komisja Poborowa w Rawiczu. Ich siedziba znajduje się w Rawiczu przy ulicy Wały Jarosława Dąbrowskiego 2 (były internat I LO w Rawiczu).

Komisje będą pracowały od 7³⁰ do 15³⁰. Do stawienia się przed nimi będą zobowiązani poborowi zamieszkujący gminy wchodzące w skład powiatu rawickiego. Są to miasta i gminy: Rawicz, Miejska Górka, Bojanowo, Jutrosin i gmina Pakosław. Do zgłoszenia się przed Powiatową Komisją Lekarską wezwani będą mężczyźni urodzeni w 1981 roku, a tak-

że w latach 1976-1980, którzy dotychczas nie stawili się do poboru. Natomiast do stawienia się przed Powiatową Komisją Poborową wezwani zostaną mężczyźni urodzeni w latach 1972-1980. Dotyczy to tych, którzy złożyli wniośki o odroczenie zasadniczej służby wojskowej ze względu na konieczność sprawowania opieki nad członkiem rodziny lub o skierowanie do służby zastępczej.

Warto też nadmienić, że nie można już otrzymać odroczenia ze względu na prowadzenie gospodarstwa rolnego lub też bycie jedynym żywicielem rodziny. Poborowi powinni również pamiętać o zabraniu ze sobą na komisję niezbędnych dokumentów, takich jak: dowód osobisty, książeczka wojskowa, dokumenty dotyczące stanu

zdrowia oraz wykształcenia lub pobierania nauki. Poborowi, którzy w okresie od dnia ogłoszenia poboru do dnia jego rozpoczęcia zmienili miejsce pobytu stałego lub pobytu czasowego trwającego ponad dwa miesiące, winni zgłosić się do wójta lub burmistrza właściwego ze względu na nowe miejsce pobytu poborowego. Burmistrz lub wójt wyznaczy termin i miejsce zgłoszenia się do poboru. Poborowy, który po rozpoczęciu na danym terenie poboru zamierza zmienić miejsce pobytu stałego bądź czasowego stawia się do poboru przed opuszczeniem dotychczasowego miejsca pobytu. Nieotrzymanie wezwania imiennego nie zwalnia poborowego od stawienia się przed komisją poborową. (WP)

Ze strony prawej

Znak dzisiejszego czasu

Nasza kochana Staruszka Europa budzi się do powrotu do dawnej swej potęgi. Ostatnio opracowała i ogłosiła własną, odrębną doktrynę wojskową, pomimo respektowania swojej przynależności do NATO. Niektórzy przewidujący publicyści pisali już wcześniej o tym, że musi nieuchronnie dojść do konfrontacji pomiędzy "Stanami Zjednoczonymi" Europy i USA, lecz trudno mi jakoś było dać wiarę takim wizjom. Dziś dopiero widzę, jak bardzo myliłem się.

Wszystkie przeciwieństwa ruchy zjednoczeniowe w Europie oraz wspólna waluta ostatnio, zmierzają do "konsolidacji rynku" europejskiego w celu sprostania konkurencji gospodarczej Stanów Zjednoczonych. Mówiło się także o stworzeniu największego (czyt. większego od USA) rynku zbytu dla produkcji europejskiej. Wszystko to było zgodne z pewną logiką gospodarczą próbą ratowania się gigantów europejskich przed powiększającą się w ostatnich dziesięcioleciach odległością techniczną i kapitałową pomiędzy Starym Kontynentem, a Stanami Zjednoczonymi. Przez nasz kontynent wszak w ostatnim stuleciu przetoczyły się dwie wojny światowe, podczas gdy USA rozwijały się nieustannie od 150 lat.

Wydawać by się mogło, że dotychczas gra toczy się głównie o to, pod którym przewodnictwem Europa zjednoczy się gospodarczo, no i tym samym, kto będzie dyktował warunki podziału zysków wspólnej "pracy". Ostra i bezpardonowa walka (jak to w polityce przez "P" bywa), obfitująca w liczne zawirowania polityczne na naszym kontynencie (próby dogadywania się z Rosją, pogrążoną w kryzysach,

czy mieszanie w bałkańskim kotle) zdawało się potwierdzać powszechne przypuszczenia, że chodzi tylko i wyłącznie o to, czy Niemcy, czy Francja i Wielka Brytania, czy jeszcze inny układ będzie dzierżył ster nawy europejskiej.

Teraz jednak okazuje się, że jest to tylko cel cząstkowy lub etap przejściowy w budowie naszej "wspólnej" Europy, albowiem sytuacja obecna (wyodrębnienie własnej doktryny wojskowej, z wydzieleniem własnych, odrębnych sił zbrojnych, wydzielonych spod ogólnej struktury NATO) wskazuje jednoznacznie, iż przekazano sygnał Stanom i światu, że oto powstaje na świecie nowe, samodzielne mocarstwo: Stany Zjednoczone Europy.

Dziwić może na pierwszy rzut oka pewien pośpiech w ogłaszaniu tak ważnych deklaracji. Na dobrą sprawę przecież nie zamknięto jeszcze spraw związanych z konstruowaniem ostatecznego oblicza zjednoczonej Europy (i nie chodzi tu wcale o rozstrzygnięcie spraw tzw. Europy Środkowo-Wschodniej, ale choćby sprawa wspólnej waluty), także ewentualne przywództwo w niej nie wydaje się sprawą oczywistą, a tymczasem ogłoszono wejście na dalszą drogę "rozwoju", na drogę ekspansji militarnej. Słowo: ekspansja użyłem z pełną premedytacją, albowiem wspomniana już doktryna zakłada możliwość prowadzenia "akcji pokojowych" także poza kontynentem europejskim.

Niepokoje napawają mnie przynajmniej dwa pytania: kto mógł być inspiratorem takiego zwrotu politycznego ku ekspansji i konfrontacji oraz w jakim ostatecz-

nym celu taką doktrynę sformułowano? Na pytanie pierwsze odpowiadać można tylko domyślnie. Z wielu możliwych ewentualności najbardziej do mnie przemawia ta, że skoro nie widać w Unii bezapelacyjnego przywódcy, musiał nastąpić rodzaj porozumienia ponad podziałami klas politycznych będących u władzy w większości krajów unijnych: socjaldemokracji i chadecji (dodatkowym dowodem w tej sprawie mogłoby być zgodne zbiorowe potępienie połączone z historyczną nagonką na austriacką Partię Wolności). Jeżeli ta hipoteza okazałaby się prawdziwa, to należałoby oczekiwać w najbliższej przyszłości przemianowania Unii Zjednoczonej Europy w Związek Socjalistycznych Republik Europejskich.

Odpowiedź na pytanie drugie, obawiam się, jest tylko jedna: apetyty mocarstwo obecnej Europy mogą zakończyć się tragicznym fiaskiem dla nas wszystkich, choćby ze względu na powszechny zanik pierwiastka męskiego w naszej coraz bardziej oportunistycznej i pełnej sybarytów cywilizacji (odwaga i brawura naszych "wojowników" szos ubezpieczone są przez liczne poduszki powietrzne, wzmocnienia drzwiowe i kontrolowane strefy zgniotu). Jedyna nadzieja w tym, że "zamysły serc wielu" unicestwi wstawiennictwo u Pana Boga naszego Wielkiego Rodaka w Rzymie, którego pontyfikat wielką ilością niezwykle znaków błyszczy, pomimo słabości, choroby i 80 lat niełatwego życia, jak gdyby na przekór temu wszystkiemu co obecny człowiek docenia najbardziej.

Ecce signum temporis!
ZYGMUNT MUSIELAK



Mieszkanie zostanie odremontowane przed oddaniem nowym lokatorom
Fot. M. Rybacki

Niechciane mieszkanie

Ciemny korytarz. Drzwi do "mieszkania" wypaczone, z resztkami złuszczonej farby. Nad klamką resztki zerwanej policyjnej plomby. Pani Aneta z nieukrywaniem wstrętem chwytła za brudną klamkę. W środku jest jeszcze gorzej. Klitka praktycznie bez podłogi, przedzielona byle jak przepierzeniem ze starej sklejk. Za przepierzeniem resztki starej gazówki. Sąsiedzi mówią, że melina była tutaj od dawna. W styczniu głośna była sprawa śmierci jej lokatora. Zwłoki znaleziono w mieszkaniu dopiero po trzech dniach, stąd też policyjna plomba na drzwiach. Wszędzie brud. Śmierdzi. Ze zlewu, który poprzednim lokatorem służył najwidoczniej za pisuar cuchnie pleśnią. Po dwóch oknach zostały tylko dziury z resztkami zbutwiałych ram. Wszędzie mnóstwo szkła, kurzu, tynku który odpadł ze zwilgotniałego sufitu.

- Niech pan zobaczy, czy to mieszkanie dla ludzi, czy chlew dla świń? - mówi pani Aneta Lasek ostrożnie omijając stertę śmieci sterczącą po środku.

Państwo Lasek wniosek o przydział mieszkania komunalnego złożyli cztery lata temu. Komisja mieszkaniowa zakwalifikowała małżeństwo na listę oczekujących i pół roku temu otrzymali oni mieszkanie. Zrezygnowali z niego. W uzasadnieniu czytamy: "mamy zbyt niskie dochody na utrzymanie mieszkania w bloku, oraz jest to mieszkanie nieustawne, wymagające dużej przeróbki. Prosimy o przydzielenie nam mieszkania w starym budownictwie." Na początku maja UMiG zaproponował im lokal w starej kamienicy przy ul. Po-

wstańców Wielkopolskich.

- Praktyka przydzielania mieszkań komunalnych wygląda następująco: po pozytywnym zaopiniowaniu przydziału takiego mieszkania przez komisję zwracamy się (najczęściej telefonicznie) do wytypowanych rodzin o podjęcie decyzji co do przyjęcia lokalu - mówi Tomasz Żyto, kierownik Referatu Gospodarki Mieszkaniowej. - Rodzina otrzymuje klucze, idą obejrzeć lokal i jeżeli się zdecydują rozmawiamy z nimi w sprawie remontu.

Mieszkanie oglądała najpierw pani Lasek z matką. Były przerażone. Podobnie zareagował mąż pani Anety, który lokal odwiedził nieco później - po pracy.

- Jak Komisja Mieszkaniowa mogła uznać taką norę za mieszkanie? - żałą się oboje.

Kierownik Referatu Gospodarki Mieszkaniowej twierdzi stanowczo: - To mieszkanie, podobnie jak inne lokale komunalne zostanie odremontowane przed oddaniem go nowym lokatorom.

Na koszt miasta zostaną w nim odnowione tynki, wymienione okna, zlewozmywak i kuchenka gazowa. Zostanie założona nowa instalacja elektryczna, a pokój zostanie pomalowany.

Państwo Lasek zostali wezwani do odebrania kluczy w ciągu siedmiu dni. Jeżeli i teraz odmówią zostaną przesunięci na koniec kolejki oczekujących. A nie jest ona krótka. W tej chwili w Rawiczu na mieszkania komunalne oczekuje 30 rodzin.

GRZEGORZ HELUSZKA

Zawody sportowo-pożarnicze

Miejska Górka. Po emocjach związanych z 1-Majowymi zawodami sportowo-pożarniczymi wiele osób zapewne ucieszy fakt, że 28 maja o godzinie 15.00 odbędzie się podobna impreza na stadionie sportowym. Będą to I Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze Jednostek Ochotniczych

Straży Pożarnych i Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Tym razem organizatorem imprezy będzie Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Rawiczu przy udziale gospodarza - Ochotniczej Straży Pożarnej w Miejskiej Górze. Uczestnikami zawodów będą zawodnicy z gmin:

Miejska Górka, Jutrosin, Bojanowo, Pakosław i Rawicz. W zawodach wystartuje 30 drużyn, które zostaną podzielone na pięć grup. Widownia będzie mogła obejrzeć zmagania poszczególnych drużyn w dwóch konkurencjach - sztafecie pożarniczej oraz ćwiczeniach bojowych.

(KB)

„Telewizja nie zmusza do myślenia”

Wśród nas żyją ludzie pełni pasji i zapału aby tworzyć. Są to osoby nietuzinkowe, pełne energii. Posiadają one artystyczną duszę, swoimi pasjami potrafią zaciękać innych. Takim człowiekiem jest MARIAN KLIMASZEWSKI. Jest on plastykiem, instruktorem fotografii. Z tym rawickim artystą rozmawiają Anna Skiba i Katarzyna Szumska.

- Czym dla pana jest fotografia?

- Fotografia to moja wielka życiowa pasja. Zaraził mnie nią znajomy ksiądz, jeszcze z czasów okupacji. Jest to mój sposób na życie. Artystyczna dusza, jaką posiadam i wiedza zdobyta na studiach plastycznych pomagają mi w fotografii.

- Dlaczego wykonuje pan zdjęcia techniką czarno-białą? Jakiego jest pana zdanie o kolorowej fotografii?

- Wszyscy zachłystnęli się kolorowymi zdjęciami, a ja raczej pracuję w technice czarno-białej i taką też technikę promuję wśród młodzieży. Uczestniczy ona w mniejszym stopniu w zajęciach, ponieważ ma w domu automatyczne aparaty, którymi zrobienie zdjęć jest łatwiejsze. Trzeba podkreślić, że na zachodzie w tej chwili fotografia czarno-biała jest nieśamowicie ceniona. Z kolei barwna fotografia „wyrzuca kawę na ławę”. Natomiast cała tajemniczość jest w zdjęciach niekolorowych. Porównałbym je np. do czytania książki, a oglądania szklanego ekranu. Telewizja nie zmusza do myślenia, do kształtowania wyobraźni.

- Czy aby być dobrym fotografem wystarczy sama technika, wyuczenie, czy też należy mieć talent?

- Zdolności można kształtować, rozwijać, jednak pew-

ne predyspozycje trzeba posiadać. Przede wszystkim należy chcieć. Wiele osób nawet nie wie, że ma załóżki tego talentu. Dopiero rozwija się on w trakcie pracy.

- Wiele osób z Rawicza poznało pana w szkole jako nauczyciela. Jakich przedmiotów pan uczył?

- To jest paradoks. Z wykształcenia jestem plastykiem, a z zamiłowania fizykiem i chemikiem. Przez długie lata uczyłem właśnie przedmiotów ścisłych, a dopiero na emeryturze całkowicie poświęciłem się plastyce.

- Miał pan i nadal ma związek z młodzieżą. Co pan o niej sądzi, czy są inni od tej sprzed lat?

- Kiedyś młodzi ludzie byli bardziej zdyscyplinowani. Oczywiście dziś jest również „multum” młodzieży wspaniałej. Są oni bardziej rozwinięci, komputer, Internet pozwalają na głębszą edukację. Ubolewam nad tym, że mało czytają.

- Jakże ma pan jeszcze zainteresowania, co pan lubi robić w wolnym czasie oprócz fotografowania?

- Drugim moim hobby po fotografii była turystyka i krajoznawstwo. Przez 38 lat prowadziłem zespół w szkole, tzw. Klub Krajoznawczy i Turystyczny. To była fantastyczna przygoda. Zawsze bardzo chętnie wyruszałem z młodzieżą na wycieczki. Przez 5 lat organizowałem obozy artystyczne. Wraz z grupą uczniów robiłem na nich zdjęcia. Było to połączenie przyjemnego z pożytecznym. Fotografowaliśmy poznając, cały czas wędrowaliśmy. Wieczorem robiliśmy ogniska, służące integracji. To były wspaniałe przeżycia.

- Życzymy więcej takich przeżyć, satysfakcji z fotografowania i dziękujemy za rozmowę.



Karolina Kusek z uczestnikami spotkania

Fot. M. Zacharski

Nie samym chlebem i zupką...

Już po raz drugi Bibliotekę Publiczną w Bojanowie, na zaproszenie kierowniczki Marii Biadalskiej, odwiedziła poetka i dziennikarka – Karolina Kusek. Spotkała się z dziećmi klas drugich i trzecich oraz ich opiekunkami – Zofią Wawrzyniak i Renatą Stankiewicz. Jej wiersze adresowane są przede wszystkim do dzieci.

Karolina Kusek urodziła się 19 lipca 1940 r. w Tarnopolu, stąd zapewne wziął się jej kresowy akcent. Obecnie mieszka we Wrocławiu. Debiutowała wierszem pt. „A sio rakieta” w czasopiśmie „Miś”. Była dziennikarką w Słowie Powszechnym, jest współautorką operetki, autorką tekstów piosenek, fraszek, aforyzmów i złotych myśli. Píše recenzje poezji. Napisała też poetycką wersję „Dziadka do orzechów” Hoffmana dla Opery Wrocławskiej. Jej zbiory poetyckie są wysoko ocenione przez krytykę literacką, a co najważniejsze – zostały zaakceptowane przez dzieci.

Karolina Kusek – uśmiechnięta, serdeczna, w niebieskim kostiumie i eleganckim kapelu-

szu – potrafiła zjednać sobie sympatię dzieci. Sama ma troje wnucząt, dlatego doskonale zna dzieci i rozumie ich potrzeby. Pochodzi z rodziny muzyków, potrafi i lubi grać na skrzypcach. Jest bardzo wrażliwa, łatwo się wzrusza i płacze. Jej wiersze są różne, raz wesołe, a raz zadumane. Potrafi wpaść w zachwyt nad mleczem i zdumieć się, gdy na drugi dzień zamieni się on w dmuchawiec. Poezja jest dla ludzi wytchnieniem, spotkaniem z pięknem, bo jak mówi pani Karolina – **nie tylko samym chlebem i zupką człowiek żyje, ale i wierszykami.**

Nieunikniony jest pęd za postępem, techniką, lecz ludziom, a zwłaszcza dzieciom, potrzebna jest odrobina wrażliwości i ciepła. To ciepło poetka przekazuje „swoim tysiącom dzieci”, które niestety rosną trochę za szybko i niebawem „wyfruną jak z gniazda wróbelki i staną przy półkach z książkami dla młodzieży”. Lecz póki są jeszcze dziećmi, przywitała je swoimi wierszami, w których zmienia się to w motyla, to w

drogowskaz, jako że „poeta może się zmienić we wszystko”. Karolina Kusek nie boi się poruszać w swoich wierszach czasu, który nazwała „najgorszym draniem”, gdyż jest nie do ubłagania, jest okrutny – zmienia ludzi, życie..., młody mlecz przemienia w dziadka dmuchawca...

Poetka gorąco zachęcała dzieci do zadawania pytań. Z początku trochę nieśmiało, w końcu jednak przełamały swoje opory i dowiedziały się, że np. była ona zwyczajnym dzieckiem, trochę łobuzerskim. Że bardzo nie lubiła matematyki, że ma trzy córki, którym teraz dałaby zupełnie inne imiona, że nigdy nie zostawiłaby zebraka bez pomocy, że nie zabije nawet pajaka, że ma trzy psy, z których jeden jest bez nogi, że pracuje na poddaszu, które odwiedzają dzikie gołębie.

Karolina Kusek była szczerze wzruszona spotkaniem z dziećmi, dziękowała im z całego serca. Chętnie rozdawała swoje autografy. A co wyrośnie z ziarna, które rzuciła na młody grunt, pokaże czas.

MAŁGORZATA SIBILAK

Film: „Misja na Marsa”

Jest rok 2020. NASA wysłała pierwszą załogową misję na Czerwoną Planetę. Członkowie wyprawy lądują na Marsie i wkrótce stają się świadkami tajemniczego zjawiska przypominającego ogromną burzę piaskową. Nieznana niszczycielska siła pochłania całą ekipę z wyjątkiem dowódcy wyprawy, który zdołał przetrwać na Ziemię enigmatyczny meldunek o niezwykłym zjawisku. NASA postanawia wysłać grupę ratunkową, która ma wyjaśnić co zaszło na Marsie.

Jest to niezwykle widowiskowy obraz science fiction zrealizowany w zaskakująco realistycznej konwencji. Wszystko czego doświadczają

bohaterowie, znajduje potwierdzenie w rzeczywistości. Twórcy widowiska oparli się bowiem na naukowych podstawach i teoriach NASA. Dodaje to autentyzmu całej opowieści i odróżnia ją od wielu podobnych filmów fantastycznych, które niejednokrotnie są dla widzów zbyt abstrakcyjne. Najślabszą stroną „Misji na Marsa” jest narzucona przez reżysera dosłowność w odkrywaniu wielkiej tajemnicy życia. Autor nie pozostawia odbiorcy pola do własnych rozważań i tym samym film traci sporo ze swojej tajemniczości. Drugim błędem realizatorów „Misji...” jest nadmiernie eksponowany senty-

mentalizm. Na szczęście reżyser nie przekroczył niebezpiecznej granicy, czego nie można powiedzieć o twórcach takich „dzieł” jak „Armagedon”, czy jednej z większych porażek kina science fiction – „Dnia niepodległości”.

Jeżeli przymknijemy oko na tych parę błędów to otrzymamy spektakularny film akcji, który obok chwil pełnych napięcia i grozy oraz niezwykłych efektów specjalnych przynosi bardzo sugestywny obraz podboju kosmosu przez człowieka.

KAROL BANDURA
„Misja na Marsa” Reż.: Brian De Palma Wyk.: Gary Sinise, Tim Robbins.



M. Klimaszewski z uczestnikami kółka fotograficznego

Fot. M. Rybacki

Remont trwa!

Bojanowski stadion miejski jest sukcesywnie modernizowany i udoskonalany. Obiekt posiada profesjonalną bieżnię, kort tenisowy oraz skocznnię w dal. Rozgrywki sportowe śledzić można z wygodnych krzeseł zamontowanych na trybunie. Obecnie trwają prace remontowe nawierzchni boiska piłkarskiego i wszystko wskazuje na to, że już niebawem bojanowianie dysponować będą stadionem o wysokim standardzie.

Prace remontowe murawy rozpoczęto już jesienią ub.r. kiedy to w celu zniszczenia chwastów dokonano oprysku. Wiosną tego roku, na płycie boiska przy pomocy specjalnego agregatu wymieszano ziemię. Zaorano teren na głębokość ok. 15 cm, kilkakrotnie wybierano kamienie, rozłożono torf oraz wysiano trawę – metodą krzyżową. Przy pracach remontowych zatrudnienie znaleźli bojanowscy bezrobotni, pomagali również uczniowie Zespołu Szkół Rol-

niczych. Trawa musi się ukorzenić i wytworzyć zwartą darni aby być odporną na wykopywanie i wydeptywanie. Zainstalowano już nitkę wodociagową i dwa podziemne hydranty. Murawa będzie systematycznie nawadniana przy pomocy ok. 12 zraszczy. Teren ogrodzono słupkami i taśmą.

Aby przedsięwzięcie się powiodło niewątpliwie potrzebne jest zrozumienie i współpraca mieszkańców. Władze miasta apelują więc o kategoryczne przestrzeganie

zakazu wstępu na płytę boiska oraz nie utrudnianie nawadniania oraz nie niszczenie taśm ograniczających.

Całkowity koszt remontu nawierzchni piłkarskiej zamknie się sumą ok. 12 tys. zł. Utrzymaniem i konserwacją zajmie się gospodarz stadionu, Dariusz Sikora oraz bojanowski ZGKiM.

Pierwszy mecz piłkarski rozegrany zostanie – jak przewiduje burmistrz – prawdopodobnie jesienią przyszłego roku. (MG)



Prace remontowe murawy rozpoczęto jesienią ub. r.

Fot. M. Zacharski



KSEKOPOL

63-900 RAWICZ, PL. WOLNOŚCI 8
tel./fax: (065) 546-13-86, tel. (065) 546-25-33

Oferujemy:
PIECZATKI, KSEROKOPIE, SKŁAD TEKSTU
OPRACOWANIA GRAFICZNE
DRUK OFFSETOWY DO FORMATU B1
PRZYGOTOWANIE OFFSETOWE
REKLAMĘ WIZUALNĄ
USŁUGI INTROLOGATORSKIE
MATERIAŁY BIUROWE

Przy zakupie powyżej 50 zł
biłoczek telefoniczny gratis!
Promocja do końca maja...

- INSTALACJE C.O.
- WODNO-KANALIZACYJNE
- GAZOWE (STAŁ, MIEDŹ)
- PIECE (KOTŁY) C.O.
- z nadmuchem lub bez
- OGRZEWANIE PODŁOGOWE

**Ryszard
Antkowiak**

63-920 Pakosław
ul. Strażacka 18
tel. 547 85 20

Fenomen seriali

Telewizja satelitarna, telewizja kablowa bez względu na rodzaj przekazu – każda stacja telewizyjna oferuje w swym pakiecie programowym m.in. kilka seriali. Ostatnimi czasy można zaobserwować ożywienie zarówno ze strony widzów jak i producentów owych filmów. Jak wskazują badania telemetryczne największą popularnością cieszą się serie takie jak "Klan", "Złotopolscy" i nowsze produkcje "Miasteczko", "Czułość i kłamstwa" itp.

Dlaczego coraz chętniej je oglądamy? Dlaczego cieszą się nie gasnącą popularnością?

W życiu jest coraz mniej czasu na kultywowanie tradycyjnych norm i wartości, gonić za pieniądzem zmusza nas do ciągłego poszukiwania nowych źródeł dochodu, negocjowania własnych pozycji, dbanie o swój autorytet zarówno w pracy jak i w życiu osobistym. To wszystko powoduje nadmierne eksploatowanie organizmu, ciągłe podwyższanie poprzeczki i dostosowywanie do nich własnych umiejętności, a przy tym stres, złe samopoczucie a co chyba najważniejsze zanikający kontakt z rodziną i najbliższymi. W tym momencie producenci tak popu-

larnych seriali jak "Klan", "Złotopolscy" trafili na podatny grunt. Na podstawie przeprowadzonych badań socjologicznych stwierdzono, że ludzie oczekują od mediów przede wszystkim nergantropii (przeciwnieństwo entropii), a więc poczucia, że świat ma jakiś porządek, strukturę, znaczenie. Jednak wielu ludzi nie ma konkretnie sprecyzowanego celu w życiu, ich świat jest chaotyczny, nie ma w nim miejsca na uczucia, czy miłość. W odzyskaniu porządku pomagają im nadawane o określonych porach dnia programy telewizyjne, które zmuszają niejako telewidza do ułożenia sobie rytmu dnia według stałych ramówek (telewizyjnych). Fenomenem seriali jest fakt, iż pokazują one tradycyjne rodziny i podtrzymujące na duchu sytuacje, wzmacniające tradycyjne wartości. Przeciętny widz odnajduje w nich skrawek własnego życia, podobne problemy z którymi boryka się na co dzień, sukcesy i porażki wszystko to sprawia, że praktycznie na szklanym ekranie oglądamy samych siebie tyle, że we wcieleniu aktorów. Scenariusz tych seriali to nie fikcja literacka, czy subiektywna wizja reżyserów, ich autorem jest po prostu życie.

PIOTR PONECKI

OGŁOSZENIA DROBNE

- Usługi wod.-kan.-CO. Tania-raty! Tel. 545-42-49; 0-602 849 062
- Układanie kostki brukowej. Tel. 0-65 5478756; 0-601 244 310
- Kupię telefony komórkowe, karty Simplus, Tat Tak, POP. Tel. 546 35 93; 0 604 788 364
- Sprzedam kiosk typ "Ruch" drewniany bez lokalizacji tel. 5456468
- Sprzedam MZ ETZ 250 rok produkcji 1986 tel. (0-65) 545 65 33
- Bezpieczne odchudzanie 065/ 545 3001; 545 42 58
- Schudnij z dietą Herbalife 065/ 546 43 01

BIURO OGŁOSZEŃ

ul. Staszica 4
tel. 545 42 42

STUDIO ZDROWIA MASZ PROBLEM ZE ZDROWIEM



Przyjdź lub zadzwoń
skutecznie wspomagamy
leczenie wielu schorzeń.
Konsultacje lekarzy specjalistów.

ZAPRASZAMY

od pon. do pt. w godz. 10 do 18
soboty od 10 do 14

Otwarcie 2 maja 2000

Rawicz, Rynek 5, tel. 545 30 01

PHU "MAJ. R."
63-900 Rawicz, ul. M. Kopernika 12
0-65/ 546 23 96; 0 603 691 870


**ŻALUZJE, ROLETKI
ROLETKI FANTAZJA
ROLETY ZEWNĘTRZNE
OKNA PCV, MOSKITIERY
MARKIZY**

MEBLE Szeroki asortyment

Atestowane kołdry zdrowotne
Art. wyposażenia mieszkań
Kuchnie na zamówienie
Usługi transportu ciężarowego

**RAWICZ, ul. Ceglana 6
tel. (0-65) 546 22 80**

za salonem Opla kier. M.Górka

- bramy garażowe uchylnie i segmentowe
- bramy przemysłowe segmentowe
- bramy wjazdowe segmentowe
- drzwi stalowe
- napędy, zdalne sterowanie, automatyka

Sprzedaż i montaż
P.W. "RYMET" Miejska Górka
ul. J. Bema 3a tel./fax 5475541
kom. 0602174847

Wiatraki umierają stojąc!



Jeszcze przed I wojną światową w Bojanowie było ich 19. Dziś został tylko 1 przy drodze do Ponieca. Wiatrak – koźlak tak charakterystyczny dla wielkopolskiego krajobrazu w dobie rewolucji przemysłowej popadł w naszą niełaskę. Człowiek sprzymierzony z naturą czynił sobie wiatr poddanym wykorzystując go jako źródło energii napędzające młyny. Zafascynowani techniką odrzuciliśmy jego dobrodziejstwa. Może właśnie za to wiatr mści się dzisiaj wyrządzając nam niepowetowane straty. Rzuca drzewa na nasze piękne samochody, zrywa nowoczesne i ponoć bardzo wytrwale dachy naszych domów, niszczy linie energetyczne, sprowadza burze gradowe, które niszczą plony...

Nikomu niepotrzebny, bojanowski wiatrak chyba nie postoji już długo. Jednak to nie wiatr go powali – jego sprzymierzeniec, lecz człowiek. Na pamiątkę zostawimy sobie duplikat, zdobiący rynek – szkoda tylko, że nie tak rzeczywisty i dostojny jak oryginał.

(MG)



Fotografie: Marek Grzegorzewski

Jak to drzewiej bywało

27.05.1923 r. na zebraniu organizacyjnym zwołanym z inicjatywy nauczyciela Waleriana Malczewskiego utworzono koło śpiewu w Sarnowie, które przyjęło imię Bolesława Dembińskiego. W dniu 20 stycznia 1924 r. zmieniono nazwę zespołu na Koło Śpiewu im. Kurpińskiego i chór ten brał udział w zjeździe IX okręgu śpiewaczego w 1925 r., w Dubinie. Kontynuacją koła śpiewu jest działająca do dzisiaj Chór Męski „Kurpiński” liczący ok. 20 osób. Chór bierze udział w

uroczystościach państwowych, okolicznościowych, współpracuje z chórmi okręgu rawickiego i okolicznych powiatów. Dyrygentami są Jerzy Dudek i Andrzej Walus. Gdzie słyszysz śpiew, tam wchodzi, tam ludzie dobre serca mają!

30.05.1643 r. Adam Olbracht Przyjemski wydzielił ze swoich gruntów i dał obywatelom Rawicza w dziedzictwo 110 ogrodów. Pamiętajcie o ogrodach, przecież stamtąd wyszliśmy.

30.05.1935 r. na zebraniu organizacyjnym w Ra-

wiczu, któremu przewodniczył Zbigniew Osiński, założono Chór Męski „Arion”. Po II wojnie światowej chór wznowił działalność 20 listopada 1945 r. Od 5 maja 1994 r. istnieje jako Chór Mieszany „Arion” i działa do dnia dzisiejszego prowadzony od ponad 15 lat przez Adama A. Krenca. Jest członkiem Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. Oficjalne obchody 65-lecia odbędą się 2 czerwca. Cześć pieśni!

(WJ)

Jubilaci zawsze uśmiechnięci

Państwo Stefania i Marcin Bednarzowie są mieszkańcami Trzebosza, gm. Bojanowo. Pięćdziesiąt lat temu pan Marcin ofiarował swej wybrance obrączkę ślubną i obiecali sobie wzajemną miłość i szacunek. 9 maja 1950 r. wzięli ślub cywilny, a 21 maja, w niedzielę, stanęli przed ołtarzem. – **Pogoda była wtedy piękna i upalna** – wspominają. – **Kwityły bzy i kasztany.**

W sobotę, 20 maja br., o godz. 10.00, w kościele parafialnym w Bojanowie, małżonkowie odnowili swoje śluby przed obliczem Boga, zaś o 11.00 w Urzędzie Stanu Cywilnego, odbyła się sympatyczna uroczystość, w czasie której burmistrz Józef Zuter wręczył jubilatowi medale za długoletnie pożycie małżeń-

skie, nadane przez Prezydenta RP. Po uroczystościach najbliższa rodzina została zaproszona na przyjęcie do bojanowskiej restauracji „Centralna”.

Pani Stefania pochodzi ze Żnina, ma 69 lat, natomiast pan Marcin ma lat 77 i pochodzi z Trzebosza. Jubilaci przez całe swoje wspólne życie, póki starczyło im sił, pracowali w swoim gospodarstwie rolnym. Wychowali 6 dzieci – 2 synów i 4 córki, z których jedna wraz ze swoją rodziną mieszka razem z nimi. Dochowali się 2 wnuczek i 7 wnuczek. Najmłodszy Pawełek ma 6 lat, zaś najstarsza jest Genowefa – 22 lata. Ponieważ dzieci nie wiązały swej przyszłości z pracą na roli, państwo Bednarzowie sprzedali

ziemię, zostawili sobie tylko małą działkę. Pani Stefania nie lubi siedzieć bezczynnie, woli mieć ręce zajęte jakąś pracą. Zawsze lubiła robotki ręczne, ma też talenty krawieckie. – **Obszyłam całą rodzinę** – mówi. Zna też wiele ciekawych opowieści i przypowieści z morałem, które chętnie opowiada. Pan Marcin, mimo wieku, trzyma się prosto. Być może znaczenie ma fakt, że przez 10 lat pełnił funkcję szefa Straży Pożarnej w Trzeboszu.

Dewizą życiową Bednarzów jest uśmiechać się zawsze, nie pokazywać swoich łez i żyć nadzieją. Redakcja „OBSERWATORA RAWICKIEGO” składa sympatycznym Jubilatom najlepsze życzenia.

(MS)



Jubilaci w gronie najbliższych na spotkaniu u burmistrza.

Fot. M. Zacharski



Witrak w Sarnowie

Fot. J. Hamielec

Na turystycznym szlaku

Wieś na granicy województw

Na południowym krańcu powiatu rawickiego, otoczona z trzech stron granicą województw wielkopolskiego i dolnośląskiego, leży wieś Białka (taką pisownię ustalono w 1999 r.). Miejscowość to niewielka, znana w dokumentach od 1705 r.

Czy są wcześniejsze zapisy, w których używana jest nazwa Białka (lub według innej pisowni – Białka Kał)? Okazuje się, że taka nazwa funkcjonuje od czasów znacznie dawniejszych, niż te które obejmuje historia wsi. Nazwę „Białka Kał” odnaleźć można w dokumentach pochodzących z początku XVI wieku.

W 1531 stosowana była nazwa Byalli Kał, w 1549 – Byalla Kalya. Jak wtedy podawano, dotyczyła ona bagna

w pobliżu dzisiejszej osady Białka, leżącej na południowy wschód od Dubina. Informacje mówią dokładniej, iż w 1531 przez stary kopiec graniczny, postawiony przez śląskich panów – Curthbachów, przebiegała granica pomiędzy Pakosławiem w Polsce a Żmigrodem i Piotrkosicami na Śląsku. Stwierdzono wówczas, że całe bagno „Białka Kał” należało do Polski, ale poddani z obu stron granicy mieli prawo łowić ryby w jego wodach. To prawo dotyczyło też innych bagien nadgranicznych.

Nazwa Białka Kał pojawiła się również przy dokonywaniu podziału lasów należących w XVI wieku do wsi Pakosław.

JANUSZ HAMIELEC

**GABINET MEDYCYNY NATURALNEJ
PRO - VITA**
 Dla dzieci i dorosłych
 Rawicz, ul. Wojska Polskiego 16
 (deptak) tel. (0-65) 546-42 37
 0 605 54 24 04

**DIAGNOZA KOMPUTEROWA
MASAŻE
ELEKTROAKUPUNKTURA**

**KSEROKOPIARKI
KOMPUTERY
SPRZEDAŻ - SERWIS**

TOSHIBA
 Wrocław, ul. Odrzańska 23
 tel. (0 71) 372 42 98

BETONIARNIA

**PRODUKUJEMY
ELEMENTY**
 STROPOWE, ŚCIENNE, OGRODZENIOWE,
 ODWADNIAJĄCE, ZBROJARSKIE, BETON I INNE
 63-900 Rawicz, ul. Ogrodnicza 35
 tel./fax 545 31 05

Stragany „nasze” i nie nasze

Jesteśmy ciągle w okresie zdawania przez nasze dorosłe pociechy egzaminów dojrzałości. Jest rzeczą naturalną, że jest to również czas przygotowywania się do egzaminów na wyższe studia, a w wielu przypadkach wyboru takiej czy innej uczelni wyższej. Pozornie temat bardzo odległy od polityki, za to bliski finansom. Nie po raz pierwszy zbieżność jednej sfery i drugiej okazuje się bardzo bliska.

Dla zobrazowania tego zagadnienia przedrukujemy dla Państwa artykuł znanego i doskonałego publicysty „Najwyższego Czasu” Stanisława Michalkiewicza.

Jeśli państwo będzie miało własne stragany z pietruszką, to będzie faworyzowało własne stragany, kosztem straganów prywatnych. Widzimy to na przykładzie przedsiębiorstw państwowych i prywatnych. Przedsiębiorstwa państwowe miewają dług, często wcale pokazywalny, np. fiskusa i ZUS-u, ale nikt się tym nie przejmuje, bo doświadczenie uczy, że państwo te zadłużenia w końcu jakoś umorzy. W stosunku do przedsiębiorstw prywatnych takiej wyrozumiałości nie ma. A przecież to właśnie one, a także cała reszta obywateli, muszą składać się potem na pokrycie budżetowych niedoborów, spowodowanych nieściągalnymi długami przedsiębiorstw państwowych. W takiej sytuacji samo istnienie przedsiębiorstw państwowych już stwarza warunki nieuczciwej konkurencji, a co dopiero, kiedy państwo zaczyna używać swego aparatu do dodatkowego sekowania prywatnej konkurencji?

Kilka dni temu Najwyższa Izba Kontroli przedstawiła raport o sytuacji w wyższych szkołach prywatnych. Sposób przedstawienia tego raportu przez media stwarzał wrażenie, że NIK skontrolowała te szkoły i że dopiero co kontrolę tę zakończyła. Tymczasem NIK żadnej prywatnej szkoły nie skontrolowała, bo nie może kontrolować prywatnych przedsiębiorstw, nie korzystających ze środków publicznych. Skontrolowała Ministerstwo Edukacji Narodowej, posługując się ministerialnym opracowaniem na temat wyższych szkół prywatnych. Kontrola ta zakończyła się w grudniu ub. roku. Co zatem sprawiło, że NIK opublikowała swój raport dopiero w pierwszej dekadzie maja? Składa się na to wiele zagadkowych przyczyn, spośród których wskażę na dwie.

Otóż w maju tradycyjnie odbywają się egzaminy maturalne, a zaraz potem maturzyści zaczynają rozglądać się, gdzie by tu naukę kontynuować. Przedstawienie i nagłośnienie w takiej sytuacji i w takim momencie raportu NIK, w którym podważa się poziom kształcenia w szkołach prywatnych, a nawet legalność ich istnienia, może stać się przyczyną rezygnacji wielu maturzystów z kształcenia w szkołach, które NIK określa jako słabe, a nawet nielegalne. Któż będzie ryzyko wał płatne kształcenie, zakończone otrzymaniem

dipłomu nielegalnej szkoły?

Tak się jednak przypadkowo złożyło (a czy w ogóle są przypadki?), że niemal równocześnie z informacjami o raporcie NIK, pokazała się w mediach informacja, że państwowe uczelnie cierpią na brak pieniędzy. Uczelnie państwowe mają pieniądze z budżetu, ale wszyscy wiedzą, że znacząca i coraz większą pozycję w ich dochodach zajmują opłaty za naukę od studentów zaocznych i wieczorowych. Jeśli ci studenci przesłizbi do uczelni prywatnych, to ta złota żyła by się urwała i uczelnie państwowe odczułyby jeszcze większy brak pieniędzy niż odczuwają teraz. Zatem, z punktu widzenia interesów uczelni państwowych byłoby najlepiej, gdyby szkół prywatnych nie było w ogóle. Kiedyś albo nie dopuszczono by do ich powstania, albo zwyczajnie by je zlikwidowano, ale teraz czasy są inne i trzeba zadziałać sposobem. A jeśli się dobrze pomyśli, to zawsze jakiś sposób się znajdzie.

Jedną z prywatnych uczelni oskarżonych w NIK-owskim raporcie jest Wyższa Szkoła Dziennikarska im. Melchiora Wańkowicza w Warszawie. Kierownictwo tej szkoły utworzyło kilka instytutów zamieszkanych w Radomiu, Kielcach, Lublinie, Chełmie, Olsztynie, Bydgoszczy, Toruniu i Gdyni. W roku 1998 szkoła złożyła w Ministerstwie Edukacji Narodowej stosowne wnioski o wpisanie tych instytutów do rejestru. Jednak do dnia dzisiejszego MEN nie podjęło w tej sprawie żadnej decyzji - ani na „tak”, ani na „nie”. Ta właśnie okoliczność sprawiła, że w raporcie NIK znalazło się stwierdzenie, jakoby instytuty te działały nielegalnie.

Pomijam już dziwoląg w postaci poglądu, że aby jeden człowiek mógł uczyć drugiego człowieka, musi mieć na to pozwolenie od urzędnika. Takie jest prawo wyrastające z ducha biurokratycznego socjalizmu i na razie nic na to poradzić nie

możemy. Pomijam też okoliczność, że takie instytuty w mniejszych miejscowościach wychodzą naprzeciw potrzebom ludzi chcących się kształcić. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że taniej jest zorganizować dojazd kilku nastu wykładowców do takiej miejscowości na zajęcia niż przenieść, dajmy na to, 300 młodych ludzi do innego miasta będącego siedzibą uczelni. Ci młodzi ludzie musieliby opłacić tam sobie jakieś mieszkanie i koszty utrzymania. Tymczasem cześnie w takich instytutach jest znacznie niższe od tych alternatywnych kosztów. Krótko mówiąc, kiedy góra nie może przyjść do Mahometa, to Mahomet przychodzi do góry. Ale to



Rys. Jerzy Czapiewski

wszystko pomijam. Zwracam tylko uwagę, w jak prosty sposób można sparaliżować inicjatywę uczelni chcącej kształcić studentów taką właśnie metodą. Wystarczy po prostu nie reagować na jej wnioski o rejestrację takich instytutów, a potem oskarżyć ją o „łamanie prawa”, a więc działalność nielegalną. I tak właśnie stało się w przypadku Wyższej Szkoły Dziennikarskiej im. Melchiora Wańkowicza w Warszawie. Niby każdemu „wolno” założyć uczelnię, ale co to znaczy: „wolno”, skoro każdego można w taki prosty sposób wepchnąć w stan nielegalności?

Najzabawniejsze jest jednak to, że i ten zarzut nie do końca jest trafny. Pan minister Mirosław Handke bowiem w czerwcu ub. roku pisemnie poinformował rektorów uczelni państwowych, że „jedyną dopuszczalną formą kształcenia poza siedzibą uczelni jest utworzenie (lub ubieganie się o wyrażenie zgody na utworzenie) wydziału za-

miejscowego lub filii uczelni”. Wyższa Szkoła Dziennikarska im. Melchiora Wańkowicza w Warszawie „ubiega się” o wyrażenie takiej zgody już od co najmniej dwóch lat. Czy w takiej sytuacji wspomniane instytuty są „nielegalne”, jak życzy sobie tego NIK, czy też jest to jednak „dopuszczalna forma kształcenia”, jak twierdzi we wspomnianym piśmie pan minister Handke? Byłoby dobrze, gdyby jednak organy państwowe najpierw uzgadniały jakoś między sobą takie sprawy, zanim wystąpią z publicznymi oskarżeniami.

Widać jednak wyraźnie, że nie chodzi tu wcale o żadną „troskę” o poziom kształcenia ani o interes studentów uczelni prywatnych, tylko o nieuczciwą walkę konkurencyjną, której przedmiotem są pieniądze aktualnych i potencjalnych studentów. W tej sytuacji lepiej rozumiemy przyczynę, dla której raport NIK został upubliczniony i nagłośniony akurat w przeddzień rozpoczęcia rekrutacji na wyższe uczelnie. Być może jest

to czysty przypadek, ja jednak żyję w Polsce dostatecznie długo, by w takie przypadki nie wierzyć. W związku z tym można tylko wyrazić ubolewanie, że z jakichś zagadkowych powodów do tej nieuczciwej konkurencji wciągane są instytucje państwowe i to nawet takie, które powinny być poza wszelkim podejrzeniem, jak choćby Najwyższa Izba Kontroli. Cóż jednak począć; takie mamy państwo i jak dotąd nic na to poradzić nie możemy. Dopóki państwo będzie miało własne stragany z pietruszką, dopóty będzie je faworyzowało, jak nie tak, to inaczej.

Dodatkową poszlaką potwierdzającą te podejrzenia jest charakterystyczny brak symetrii. Otóż raport NIK został bardzo wyeksponowany i nagłośniony w mediach, m.in. w państwowej telewizji. Publikacje te, rzecz prosta, wywołały ogromne zaniepokojenie i poruszenie wśród aktualnych i potencjalnych studentów uczelni prywatnych. Żeby wyjaśnić wszystkie te sprawy, a zwłaszcza oskarżenia o działania nielegalne, kierownictwo Wyższej Szkoły Dziennikarskiej im. Melchiora Wańkowicza zwołało 11 maja konferencję prasową w warszawskiej siedzibie uczelni. I cóż Państwo powiecie? W państwowej telewizji nie ujrzałem żadnej informacji na ten temat, chociaż taka wiadomość - w myśl podstawowej zasady rzetelnego dziennikarstwa - audiat et al-

tera pars - ukazać się powinna. Widocznie jednak zabrakło bezcennego czasu antenowego, ponieważ został on w znacznym stopniu zużyty tego dnia na zaprezentowanie głębokich przemyśleń politycznych, gospodarczych, filozoficznych i innych pana Jarosława Kalinowskiego, kandydującego z ramienia PSL na prezydenta. Widać wyraźnie, że państwowa telewizja, to też taki państwowy stragan z pietruszką, który ma tę dodatkową zaletę, że niektórzy mogą wstawić do niego własny towar. Czyż można wyobrazić sobie lepszy interes? Nie można; to po prostu sam miód, zwłaszcza że wszystkie koszty można przerzucić na frajerów.

Drugą przyczyną, dla której raport NIK został przedstawiony mediom właśnie teraz, jest batalia o przyszłą ustawę o szkolnictwie wyższym. Ministerstwo opracowało własny projekt, który wychodzi naprzeciw interesom uczelni państwowych, kosztem interesów uczelni prywatnych i studiującej młodzieży. W tej sytuacji rozpuszczanie hienowatych wieści, jakie to fatalne, a w dodatku nielegalne są te „prywaciarские” uczelnie, jest cenną w tej batalii pomocą. W świetle tego całkowite zrozumiałe jest milczenie państwowej telewizji o konferencji prasowej Wyższej Szkoły Dziennikarskiej im. Melchiora Wańkowicza w Warszawie i niedopuszczenie do repliki, z jaką spotkał się tam wspomniany raport NIK. Ręka rękę myje, noga nogę wspiera. Okazuje się, że niektóre sprawy nasi dygnitarze umieją jednak koordynować. Niby cenzury już nie ma, ale skądś wszyscy wiedzą, co należy publikować, a czego nie.

I wreszcie sprawa ostatnia: kto ma ponosić konsekwencje beczynności władzy? Zwracam uwagę, że szermowanie zarzutem nielegalności pod adresem instytutów i Szkoły im. Wańkowicza stało się możliwe wyłącznie dlatego, że Ministerstwo Edukacji Narodowej przez dwa lata nie podjęło decyzji w sprawie złożonych wniosków o rejestrację, chociaż w myśl prawa powinno zrobić to najdalej w ciągu 60 dni. Być może Ministerstwo ma jakiejś wewnętrzne trudności z podejmowaniem takich decyzji, ale czy w takim razie konsekwencje powinny spaść na obywateli? Przez ostatnie kilkadziesiąt lat przyzwyczailiśmy się, że tak właśnie jest. Czy jednak nie powinniśmy zacząć się od tego odzwyczajając, a przede wszystkim, czy nie powinniśmy zacząć odzwyczajając od tego naszych Panów Właścicieli?

STANISŁAW
MICHALKIEWICZ

„Najwyższy Czas”
Nr 21 (522)
20 maja 2000



Młodzi modelarze podczas tworzenia nowych „cacek”

Fot. M. Rybacki

Niezwykłe hobby

Mало kto wie, że jutrosińska modelarnia funkcjonuje już od 23 lat. Powstała z inicjatywy ówczesnego dyrektora Domu Kultury w Jutrosinie, Zygmunta Maya. Wiele razy zmieniała lokum, mimo to nie zakończyła działalności. Odwiedziła już nawet piwnice domu kultury. Obecnie mieści się nadal w tym budynku, zaadaptowała jednak dla siebie niewielkie pomieszczenie tuż przy wejściu, ale mimo to wydaje się być jakby zapomniana.

Przewinęło się już przez nią ok. 200 osób. Po każdej pozostał ślad i wspomnienie. Bogdan Poprawski, który opiekuje się modelarnią od samego początku jej istnienia, wspomina, że dawniej było o niej naprawdę głośno. Nic dziwnego, dysponowała sprzętem do zdalnego sterowania modeli, dzięki któremu chłopcy mogli w pełni urzeczywistniać swoje marzenia. Tworzyli więc wspaniałe jednostki pływające, które sunęły po wodzie ciesząc oczy swych twórców. Niestety po tylu latach, żadne z tamtejszych urządzeń nie nadaje się do dalszej eksploatacji, a na nowe brakuje środków.

Obecnie w krainie miniaturowych statków, samolotów, w każdy poniedziałek i piątek, wkracza ośmiu nastoletnich, utalentowanych chłopców. Są nimi: Marcin Poniewiera, zdanem pana Poprawskiego, „najpłodniejszy” z całego grona, który po raz pierwszy przekroczył próg modelarni w 1993 roku i jest jej wierny do dzisiaj. Oprócz niego: Karol Chwierot, Marcin Łukowiak, Hubert Sierpowski, Wojciech Kadela, Szymon Dolata i dwaj nowicjusze, Tomasz Kasprzak i Kamil Malik. Coś chwytają za serce, kiedy spogląda się na gromadkę chłopców tak zaangażowanych w skupieniu pracujących nad swoimi „cudeńkami”. Od razu widać, że ich talent i możliwości są bardzo duże, niestety brak środków nie pozwala im rozwinąć w pełni swoich skrzydeł. Ale

mimo to nadal istnieją, nadal się spotykają. To oni są duszą tej modelarni, a stworzone przez nich modele, to prawdziwe świadectwo tego, jak pomysłowi, cierpliwi i utalentowani.

W ciągu tych 23 lat istnienia pracowni, stworzonych zostało wiele jednostek pływających, latających, szybowców, modeli makiet samolotów itp., dziś już nie sposób ich policzyć – wyjaśnia Bogdan Poprawski. – Część z nich zabrali do domu wykonawcy, kilka pozostało w modelarni, by cieszyć oczy obecnych modelarzy. Oni natomiast spoglądając kątem oka na stworzone przez starszych kolegów obiekty, z utęsknieniem myśla o tym, kiedy ich „małe cudenka” będzie ukończone.

Najstarszy model pochodzi z 1978 roku. Jest to pierwsza, spłodzona przez jutrosińską modelarnię jednostka pływająca. Statek hydrograficzny o nazwie „Hydrograf” wykonali wówczas: Mariusz Poprawski, Dariusz Matysiak i Artur Leśko. Dziś wszyscy są już dorosłymi ludźmi, założyli rodziny.

Liczne modele, należące do jutrosińskiej pracowni, bardzo często brały udział w różnego rodzaju pokazach. Najciekawszy, zdaniem Poprawskiego, zdalnie sterowany model pływający ORP „Burza”, dwukrotnie pływał już po wodach jeziora w Boszkowie i dwa razy odwiedzał Kuźnicę Zbąską, a co najciekaw-

sze, mimo iż liczy już sobie wiele lat, nadal płynie po wodzie i na pewno wzbudziłby zachwyt nie jednego.

Oprócz tego, co roku młodzi modelarze starają się wyjść na światło dzienne i pokazać innym swoją pracę. W ubiegłym roku zorganizowali trwającą trzy dni wystawę objazdową, która przeszła ich najśmielsze oczekiwania. Zwiedziło ją aż 1500 dzieci ze szkół podstawowych, w Dubinie, Szkaradowie, Pakosławiu, Miejskiej Górze i Jutrosinie. W br. podążą w innym kierunku. Na czerwcę zaplanowane zostało bowiem drugie tego typu przedsięwzięcie. Trasa ma jednak przebiegać przez Dłon, Smolice, Kobylin i Pępów.

Modelarstwo to nie tylko zwykłe hobby. Uczy samodzielności, rozwija wyobraźnię i kształtuje osobowość. Wszystkie modele budowane są od podstaw, tylko w oparciu o plany modelarskie, a nie z zestawów fabrycznych. Zmusza więc do myślenia, samo odczytanie planów jest już nie lada sztuką. Oprócz tego pracownia wyposażona jest w najprostszy sprzęt, można by powiedzieć, że wręcz prymitywny, ale i to ma swoje plusy. Prawdziwą sztuką jest przecież zrobienie czegoś z niczego, satysfakcja jest wtedy jeszcze większa. Chłopcy sami dbają o porządek i estetykę modelarni. Są wobec siebie lojalni, koleżeńscy, tworzą wspaniałą zespół. Od razu widać, że czują się tu bezpiecznie. Nie dziwnego, nad wszystkim czuwa ich instruktor i opiekun, Bogdan Poprawski, na którego radę i pomoc zawsze mogą liczyć. Łączy ich coś niezwykłego: prawdziwa przyjaźń.

JUSTYNA MALIK

Deficytowa rehabilitacja

Często cierpimy z powodu różnych schorzeń i dolegliwości, nie zdając sobie sprawy, że w wielu przypadkach możemy sobie pomóc sami. Nierzadko też zupełnie nieświadomie pogłęwiamy swoje schorzenia, np. poprzez złą postawę. Dlatego tak ważna jest znajomość podstawowych zasad wykonywania pewnych codziennych czynności (np. schylanie się, wstawanie) oraz odpowiedni dobór ćwiczeń, by sobie pomóc, a nie zaszkodzić.

NZOZ „ZDROWIE”, UMiG w Bojanowie oraz firmy medyczne, dla mieszkańców miasta i gminy, zorganizowały w sali bojanowskiego kina spotkanie z rehabilitantem Józefem Urbanem. Jego tematem były problemy dotyczące schorzeń reumatycznych – zwyrodnieniowych. **Zamiarem spotkania było zwrócenie uwagi na rehabilitację w różnych schorzeniach, a przede wszystkim w schorzeniach układu kostno – stawowego** – mówi doktor Aleksandra Kolibabka. – **Proces rehabilitacyjny ma na celu przywrócenie sprawności uszkodzonym w różnym stopniu narządom, przy współudziale leczenia medycznego.**

Rehabilitacja jest elementem uzupełniającym w dotychczasowych metodach leczniczych, zdarza się, że pomaga w 80 procentach. Mamy w kraju wiele dużych centrów i ośrodków rehabilitacyjnych. Także w Bojanowie istnieje dobrze wyposażony Gminny Ośrodek Fizjoterapii. Niestety, szczytny cel, jaki przyświecał ich powstawaniu, został jakby przygaszony reformą oraz sytuacją ekonomiczną. Pacjenci, chcąc korzystać z dobrodziejstw wynikających z rehabilitacji, muszą za to płacić, gdyż jest to dział deficy-

towy. Dlatego tak ważna jest świadomość, że wielu chorych może pomóc sobie samym, trzeba tylko wiedzieć, jak. Tego właśnie m. in. można było dowiedzieć się na spotkaniu. Prowadzący je rehabilitant udzielał praktycznych porad, jak zachowywać się przy nasilających się bólach i dolegliwościach, jak sobie radzić, a jednocześnie nie zaszkodzić, do jakiego momentu zabiegi i ćwiczenia są bezpieczne. Można było dowiedzieć się, że z pozoru banalna sprawa, mają bardzo duże znaczenie dla naszego zdrowia, samopoczucia. Ponadto rehabilitant mówił o korzyściach płynących z odpowiedniej diety, z doboru ćwiczeń, dzięki którym można zapobiegać lub pomagać sobie w pierwszych nieudanych funkcjach. Pokazywał, jakie błędy często popełniamy. Nie jest obojętne, w jaki sposób stoimy, siedzimy, schylamy się, kładziemy do łóżka czy z niego wstajemy. W wielu przypadkach można sobie życie ułatwiać, np. likwidując progi w mieszkaniu.

Niestety, mimo tak ważnych dla naszego zdrowia spraw, jakie były omawiane na spotkaniu, frekwencja była przygnębiająca, przyszła zaledwie garstka osób. Czy oznacza to, że zdrowie tak mało dla nas znaczy? (MS)

„Piraci” na plantach

cd. ze str. 1

W wydziale inwestycyjno – technicznym UMiG planuje się wykonanie trzech takich ścieżek. Pierwsza ma być ukończona na przełomie października i listopada. Przewiduje się, że będzie wynosić 770 metrów. Trasa „pobieganie” z Rawicza do Szymanowa. – **Jeśli chodzi o drugą trasę, to na razie brakuje na nią funduszy. Jej realizacja w tym roku raczej się nie rozpocznie, chociaż radni o to zabiegają** – mówi Halina Wybierała. – **Prace nad nią planuje się rozpocząć w przyszłym roku. Ma ona bieć od Rawicza do Sarno-**

wy, na odcinkach od ulicy Sierakowskiej do Ogrodniczej, po zachodniej stronie drogi 324. Trzecia ścieżka jest w dalekich planach, trwają rozmowy z PKP. Jednak jak zwykle głównym problemem jest pozyskanie funduszy.

Miejmy nadzieję, że wraz ze ścieżkami rowerowymi problem „piractwa” na plantach zostanie zminimalizowany, a tym samym zwiększy się bezpieczeństwo na ruchliwych drogach. Skorzystają z tego zarówno spacerowicze, jak i rowerzyści.

ANNA SKIBA
KATARZYNA SZUMSKA

'Internet' znaczy wszech-sieć (5)

Reklama za dolary...

Po dość ciężko strawnym odcinku na temat poczty elektronicznej dziś odrobinę lżejsza lektura. Czy dobrodziejstwo zwane internetem może przynieść korzyści materialne? Czy za jego pomocą możemy zaoszczędzić gotówkę? Wszyscy słyszymy, że TP S.A. ma prawie najdroższe stawki za połączenia internetowe, więc na czym tu zarabiać? Owszem, można - trzeba poznać tylko kilka chwytów. Nie kojarzymy ich z piractwem komputerowym lub przestępstwami elektronicznymi. Wszystko o czym dzisiaj napiszę będzie w pełni legalne.

Każdy dobry film w telewizji, czy w kinie jest poprzedzony reklamami. W trakcie seansu to samo - reklamy. Dobrze, dobrze, reklamę możemy wyłączyć, zmienić kanał itp. Właśnie! A gdyby tak na siłę kazali nam oglądać reklamy, bez możliwości wyłączenia i dodatkowo kasa za każdą godzinę wpatrywania się w nie. Genialne?! Kolejne pytanie - jak zmusić człowieka do ich oglądania? Telewizja - odpada, gazety też, postery reklamowe nie, a może internet? Społeczeństwo ogarnięte szaleńcem nowej technologii spędza przed ekranem komputera spory procent czasu. Komputer można wyłączyć jednym guzikiem, ale rozłączyć się z internetem już gorzej (tym bardziej że nałogowo korzysta z sieci). Reklamodawcy płacą potężnym firmom, za to, że ich reklamy ogląda przeciętny internauta. Ten z kolei musi posiadać program, który u dołu ekranu przewija reklamówki (oczywiście pobierane automatycznie z internetu). Czas start, za każdą minutę spędzoną w internecie teraz my otrzymujemy grosiki, tylko za to, że w dolnej części ekranu migają reklamy. W tym samym czasie surfujemy po sieci zaglądając na przykład na strony tygodnika *Najwyższy Czas* (www.najwyzszyczas.pl). Problem w tym, że co jakiś czas musimy oderwać się od ciekawej internetowej lektury i kliknąć w dowolny baner reklamowy (niewielka kolorowa grafika). Czy mamy z tego jakiś zysk? Płacąc Te-

lekomunikacji za połączenie około 3 zł (taryfa nocna) od firm które serwują nam reklamy otrzymamy do 0.47\$ za godzinę. Rachunek jest prosty. Przy odrobinie szczęścia zwróci nam się rachunek za telefon a dokładnie za połączenia internetowe.

Dodatkowo możemy podać tej samej firmie nasz adres e-mail, po to by wrzucał tam ulotki reklamowe (oczywiście w formie elektronicznej). Za każdą otrzymaną pocztę możemy otrzymać do 2 centów.

Adres internetowy jednej z większych firm oferujących podobne usługi to www.spedia.com. Wchodząc na ich stronę obowiązkowo musimy wypełnić formularz podając swoje dane osobowe. Obiecują, że wprowadzane dane są chronione. Kolejny krok to pobranie specjalnego programu, który zainstaluje się w systemie. Program taki otwiera specjalne okno w dolnej części pulpitu i rozpoczyna się projekcja reklam. Zielone światło w lewym dolnym rogu informuje nas, że aktualnie "nabijamy" swoje konto. Jeżeli przypadkowo odejdziemy od komputera, automatycznie licznik przestanie liczyć dolary. Dlaczego? Wystarczy na kilkanaście sekund przestać ruszać myszką a program automatycznie przestanie dodawać "cenne minuty". Jeżeli przypadkowo zasłoniemy okienko z reklamami (np. programem Internet Explorer lub zwykłym Word'em) zamiast zielonego zobaczymy czerwone światło. Jak widać zarabianie pieniędzy nie jest takie proste.

Czy dojdzie do tego, że nie będziemy płacić za rozmowy telefoniczne? Wystarczy przecieć, że dziennie odsłuchamy 10 minutową dawkę reklam. Świat reklam żyje i bardzo dynamicznie się rozwija - to już nie czasy, kiedy w kinie przed seansem czekała nas porcja kroniki filmowej.

Czy warto zapisać się do usługodawcy reklamowego i otrzymywać kasę, a jednocześnie ulegać wpływom reklamy? Odpowiedź na to pytanie zostawiam czytelnikowi. (K)

Motocykle-moja miłość

Jednoślady brytyjskie

- Przemysł motocyklowy w Wielkiej Brytanii powstał na bazie bardzo dobrze rozwiniętego przemysłu rowerowego.

- W wieku XX nastąpił gwałtowny rozwój przemysłu, na rynku zaistniały setki firm produkujących kompletne motocykle oraz silniki i inne części.

- Przykłady firm produkujących motocykle: AJS, Ariel, BSA, Matchless, Norton, Royal Enfield, Triumph i Velocette.

- Po II wojnie światowej w wyniku wielu kryzysów przetrwały tylko dwie największe firmy - BSA i AMC (połączenie Matchless, AJS, Nortona i Jamesa)

- W latach 50-ych i 60-ych motocykle brytyjskie sprzedawały się znakomicie i w wielkich ilościach, zarówno w ich ojczyźnie oraz w Europie, jak i w USA. Niestety szefowie firm nie przeznaczali pieniędzy na rozwój konstrukcji i nie zwracali uwagi na konkurencję japońską.

- I to właśnie motocykle japońskie przyczyniły się do "kleśki" brytyjskich firm. Przemysł brytyjski, poza sporadycznymi przypadkami motocykli montowanych na zamówienie, upadł całkowicie.

- Dopiero w 1990 roku od-

rodzono firmę Triumph. Motocykle te jednak nie mają wiele wspólnego z dawnymi klasycznymi pojazdami.

HISTORIA PEWNEJ FIRMY - EXCELSIOR

W 1894 roku Bayliss, Thomas & Co. zamontowali silnik Minerva 1,25KM w rowerze Excelsior i w ten sposób zbu-



Norton 850 Commando

dowali swój pierwszy motocykl. Był to zarazem jeden z pierwszych motocykli dostępnych na rynku brytyjskim. W pierwszych latach produkcji stosowano silniki JAP i MMC. W 1919 roku firmę przejął R. Walker & Son, producent motocykla Monarch, który używał silników Villiers, JAP i Blackburne. Najstojniejsze motocykle w latach 30-ych to jednocylindrowy czterozaworowy Mechanical Marvel oraz model Manxman z rozrządem OHV.

Produkowano także maszyny dwusuwowe. Podczas II wojny światowej budowano motocykle (98 cm³), które zrzucano na spadochronach. Po wojnie budowano małe dwusuwowe (98 - 197 cm³). W 1949 roku wprowadzono do produkcji dwusuwowy model Talisman 249 cm³. Pod koniec lat 50-ych wprowadzono nieudany skuter, mimo, iż firma była na skraju bankructwa. Po wykupieniu w 1962 roku przez Britaxa produkcja motocykli skończyła się.

Czy wiecie, że...

- W Wielkiej Brytanii istniała największa liczba firm motocyklowych? - doliczono się ich aż 685

- Silniki brytyjskiej firmy Villiers były stosowane w polskich motocyklach? - SHL, Niemen, Podkowa, Perkon i Orle

- Dawniej motocykle brytyjskie odnosiły wspaniałe sukcesy w sporcie (np. Norton Manx, który zwyciężał w swej klasie przez 35 lat)?

- Jeśli ktoś z Was chce być szczęśliwym posiadaczem nowego brytyjskiego motocykla (czyli Triumph) musi posiadać dużo pieniędzy? - najtańszy Triumph (Legend TT) kosztuje 36.000 zł.

(AM)

Pasje muzyczne Mirka Szymankiewicza

- Blues to moja pasja, praca... moje życie - twierdzi Mirek Szymankiewicz z Miejskiej Górki. Jest człowiekiem młodym, niezwykle wrażliwym i skromnym. Kiedy po raz pierwszy w życiu wziął gitarę do ręki wiedział już kim będzie - bluesmanem.

Mirkowi nie obce są także rytmy reggae i flamenco - muzyki duszy. Na koncertach wykonuje utwory tylko własnej kompozycji. - Moją inspiracją jest życie - mówi. Pewnie niewielu miłośników muzyki wie, że ma on spory dorobek artystyczny. Pierwszą kasetę nagrał już w 1985 roku w duecie z Krzysztofem Gorszkim. Niestety kłopoty z wydaniem i promocją sprawiły, że mało kto mógł posłuchać bluesa, flamenco w wykonaniu tego duetu.

W 1993 mogliśmy zobaczyć w sklepach muzycznych kasetę zespołu ALIEN zatytułowaną "Bluesowe igraszki". Szymankiewicz skomponował wszystkie utwory i dał pokaz swoich gitarowych umiejętności. Rok później wraz z Dorotą Sierpowską nagrał kasetę

pod tytułem "Życie". W 1996 znów z zespołem ALIEN wydał kasetę pod tytułem "Skamieniałe serca".

- 13 marca 2000 roku nagrałem wraz z Szymonem Murlewskim utwory pod wspólnym tytułem "Se-

renada dla zakochanych" - wyjaśnia. - Można na niej znaleźć utwory w klimacie flamenco i ballad bluesowych. Polecam ją szczególnie zakochanym.

Zespół planuje występy z koncertami w całym kraju.

(ID)



W oczekiwaniu na natchnienie

Fot. I. Domanińska



Sołtysowa Szemzdrowa z synem

Fot. M. Grzegorzewski

Zapomniana wieś?

Widmo Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Szemzdrowie ciąży na jej mieszkańcach do dziś. W czasach socjalizmu, obok Państwowych Gospodarstw Rolnych najbardziej promowana forma gospodarowania na roli, dziś epokowy przeżytek dogorywa nie przynosząc jego byłym pracownikom ani satysfakcji, ani pieniędzy.

Dawniej spółdzielnia dawała pracę, w chwili obecnej – w stanie likwidacji spędza sen z powiek szemzdrowian. Mieszkańcy tej podbojanowskiej wsi do dziś posiadają udziały w gruntach spółdzielni jednak aby je pozyskać muszą wynająć geodetę, wytyczyć działki, pokryć wszelkie koszty z tym związane – to ok. 3000 zł – nie wszystkich na to stać. Spółdzielnia wypłaca rolnikom dzierżawę za użytkowanie ich ziemi – rocznie to zaledwie kilkaset zł.

Świetlica wiejska również należy do RSP – świeci pustkami. Wieś posiada wodociąg, hydrofornia jednak pozostaje również własnością spółdzielni, gdy się zepsuła mieszkańcy wsi musieli sami sfinansować jej naprawę.

Do Szemzdrowa nie dojeżdża autobus liniowy. Daw-

niej mieszkańcy korzystali z dojazdów autobusem szkolnym, dziś niestety jest to niedozwolone.

Mimo wszelkich przeciwności wieś się zmienia. Od roku sołtysem jest kobieta. – Głosowali na mnie bo myśleli, że coś się zmieni – powiedziała „OBSERWATOROWI” Aneta Rybarczyk. I zmieniło się. Sukcesem jest, jak przyznaje – założenie oświetlenia ulicznego. – Odwiedzałam w tej sprawie bardzo często pana Janowicza i burmistrza, i chyba ich znudziłam więc założyli – przyznaje.

Ponadto od jakiegoś czasu dzieci dojeżdżające do szkoły mają do dyspozycji przystanek, na którym mogą się schronić przed deszczem. Niestety stoi na podmokłym, nieutwardzonym terenie, ale i to burmistrz obiecał napra-

wić. Wioska została telefoni-zowana i objęta wywozem śmieci, co chwala sobie mieszkańcy Szemzdrowa.

– Dla wioski chcę tylko drogi – to jest najważniejsze – zapewnia pani sołtys. Niewątpliwie jest to największy problem. Wielokrotnie wnioskowano o położenie asfaltu na kilkukilometrowym, brukowanym odcinku szosy – bezskutecznie.

Aneta Rybarczyk jest osobą energiczną a dla swojej wsi chce jak najlepiej. Jak deklaruje: – Do końca kadencji, przez te trzy lata chciałabym jeszcze wiele zwojować. Taktyka sołtysowej z Szemzdrowa jest prosta i chyba skuteczna. – Sprawy trzeba załatwiać z pokorą ale stanowczo. Jestem wagą i tak wszystko równoważę – komentuje.

O swoim życiu prywatnym mówi ze skromnością. Największym szczęściem jest dla niej rodzina. Mieszka z rodzicami oraz mężem i dwójką dzieci.

(MG)

Wesoło o zdrowiu

Przed kilkoma dniami w budynku Szkoły Podstawowej nr 1 odbył się powiatowy etap konkursu „Zdrowie na wesoło”. Konkurs został ogłoszony przez Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Poznaniu a organizatorem eliminacji powiatowych była Powiatowa Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna – Dział Oświaty Zdrowotnej, reprezento-

wany przez Marię Machowiak. Zaprezentowało się 7 zespołów ze szkół podstawowych Rawicza (nr 1, 3, 5) oraz Gościejewa, Dłoni, Jutrosina i Zielonej Wsi. W programie były skecze na temat ochrony zdrowia, głównie z zakresu profilaktyki antynikotynowej, antyalkoholowej, racjonalnego odżywiania itp. Komisja konkursowa wysoko oceniła przy-

gotowanie i wkład pracy uczestników i ich opiekunów, dlatego wszyscy otrzymali nagrody. Pierwsze miejsce zdobył zespół ze szkoły nr 3 w Rawiczu, drugie – zespół z Zielonej Wsi, trzecie – zespół z Dłoni.

Sponsorami nagród były Urzędy Miast i Gmin z Rawicza, Bojanowa, Jutrosina i Miejskiej Górki.

(TK)

Przetarg na dzierżawę

Miejska Górka. 15 maja br. odbył się przetarg na dzierżawę tarasu przed Domem Kultury, który jest własnością gminy. Spośród pięciu złożonych ofert komisja przetargowa wybrała najkorzystniejszą cenowo, którą złożyli Robert Dąbrowicz i Grażyna Antkowiak z Rawicza. Umowa została zawarta na okres trzech lat. Na zainteresowanie tym obiektem z pewnością nie miały wpływ miała dogodna lokalizacja (centrum miasta) i duża popularność odbywających się w tym miejscu dyskotek i zabaw w minionym okresie letnim. Nowy dzierżawca zamierza rozpocząć wkrótce działalność.

Mieszkańcy Miejskiej Górki, a także osoby przyjezdne będą mogli korzystać z usług małej gastronomii oraz

bawić się przy dźwiękach muzyki rozrywkowej. Jednak w porównaniu z poprzednim dzierżawcą, muzyka będzie płynąć z głośników tylko do godz. 22.00.

Należy podkreślić, że nie będzie to pierwsza taka placówka w mieście. Od kilku lat podobną działalność prowadzi nad zbiornikiem wodnym „Balaton” Zdzisław i Zofia Krysiakowie. Od ponad dwóch lat funkcjonuje lokal „Debet”, który znajduje się na ulicy Paderewskiego. Prowadzą go wspólnie Damian Sobota i Kamil Stachowski. Cieszy się on dużą popularnością wśród miejscowej młodzieży. Okazjonalnie organizowane są imprezy w Parku Miejskim i na obiekcie przy budynku poczty.

(KB)

Pavartowskie pary w finale

Powiodły się starty zawodników Pavartu w półfinałach Mistrzostw Polski Par Klubowych.

W sobotę w Ostrowie juniorzy zajęli II miejsce zdobywając tyle samo – 38 punktów co gospodarze. Rawicz reprezentowali Mateusz Wenzel i Paweł Garczyński (po 16 pkt) oraz jako rezerwa Anita Włodarczyk, która uzyskała 6 pkt w dwóch startach. Oprócz Ostrowa i Rawicza do finału w Gnieźnie przedstawiły się również Świętochłowice i Wrocław.

Zadanie wykonali również seniorzy Pavartu. W niedzielę startowali w półfinale MPPK w Rybniku. Pomimo

absencji Karola Włodarczyka i Tomka Walkowiaka, którzy w ubiegłym roku wraz z Danielem Kubiakiem zdobyli w parach złoto, Pavartowcy zaprezentowali się nie najgorzej. Zdobywając IV miejsce zakwalifikowali się do finału. W naszej drużynie najlepiej pojechał Daniel Kubiak – 18 pkt. Przemysław Hauk uzbierał 7 pkt. Rezerwę dla naszej pary stanowił Tomasz Wojtasik. Wraz z Rawiczem do finału przeszedł Rybnik, Częstochowa i Wrocław. Awans Pavartu cieszy tym bardziej, że finał Mistrzostw Polski Par Klubowych odbędzie się 2 lipca w Rawiczu.

(GH)

RUNDA 1 GRUPA POŁUDNIE

Pavart Rawicz – Wiraż Ostrów 99:50
RTS Rybnik - Lwy Częstochowa 81:75
Sparta Wrocław – Śląsk Świętochłowice 97:60

TABELA

1. RTS	Rybnik	4	8	+24
2. Pavart Rawicz		4	6	+106
3. Lwy	Częstochowa	4	6	+57
4. Sparta Wrocław		4	2	-10
5. Wiraż	Ostrów	4	2	-67
6. Śląsk	Świętochłowice	4	0	-110

GRUPA PÓŁNOC

Szawer Leszno – TSŻ Toruń 99:60
Polonia Piła – Orzeł Gnieźno 61:94
ZKS Zielona Góra – BTS Bydgoszcz 74:84

TABELA

1. Orzeł Gnieźno		4	8	+121
2. BTS	Bydgoszcz	4	6	+100
3. Szawer	Leszno	4	6	+59
4. ZKS	Zielona Góra	4	2	-3
5. TŻS	Toruń	4	2	-162
6. Polonia	Piła	4	0	-98

Koszykówka

Juniorzy nierówno

Zakończyły rozgrywki wszystkie grupy wiekowe sekcji koszykarskiej Rawii Rawicz. O drużynie seniorów, która zakończyła sezon najwcześniej, już pisaliśmy (OR nr 1/05.05.200). Przypomnijmy tylko, że pierwszy zespół prowadzony przez Z. Pietraszkę zajął ostatecznie 9 miejsce. Czas na krótkie podsumowanie osiągnięć młodszych roczników.

Zespoły zaprezentowały się bardzo dobrze. Optymalne lokaty, biorąc pod uwagę klasę przeciwników, wiek i możliwości poszczególnych graczy, zajęły: drużyna kadetów prowadzona przez trenera L. Pietraszkę – IV miejsce; młodzicy starsi trenera Z. Barańskiego – III miejsce i młodzicy, rocznik '87, prowadzeni przez trenera M. Szymkowskiego.

wiaka, którzy w gronie 26 zespołów zajęli IV miejsce. Zdaniem działaczy założeń przedsezonowych nie zrealizowali, jedynie juniorzy, których stać było na znacznie lepszą, niż 8, lokatę. Zespół grał nierówno, tracąc duże punkty w meczach, w których teoretycznie powinien okazać swą wyższość.

Już dziś znamy efekty reorganizacji szkolenia, która właśnie nastąpiła w klubie. Drużynę seniorów w sezonie 2000/2001 poprowadzi L. Pietraszek, z juniorami pracował będzie D. Staśkowiak, kadetami zajmie się Z. Barański, natomiast zespołami młodzików, rocznik '87 i '88 opiekować się będą M. Szymkowiak i Sz. Pietraszek. Grupę naborową poprowadzi J. Bawolski. (TK)

Szkółka tenisowa zaprasza

Od kilku tygodni funkcjonuje w Rawiczu Tenisowy Uczniowski Klub Sportowy przy Szkole Podstawowej nr 4. Szkołka powstała z inicjatywy Mieczysława Urbana (prezesa UKS-u) i Szczepana Karkosza. W zarządzie klubu znaleźli się także: Zbigniew Lubawy, Artur Kwieciński oraz Krzysztof Domański. Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu na niewykorzystywanych przez drugie lata kortach Ośrodka Sportu i Rekreacji, które bezpłatnie udostępnia ten ośrodek. Istnieje podział na kategorie wiekowe. Treningi prowadzone są dla dzieci od I klas pod-

stawowych w wwyż. Chętni, którzy chcieliby wstąpić w szeregi klubu tenisowego, proszeni są o zgłoszenie do sekretariatu SP nr 4. Opłata wynosi 20 zł za miesiąc.

Głównym zadaniem szkoły jest promocja tenisa ziemnego, jako wszechstronnej aktywności ruchowej – mówi instruktor Artur Kwieciński. **Planujemy w czerwcu zorganizować turniej mini-tenisa dla dzieci szkół podstawowych i gimnazjalnych naszego powiatu. Korzystając z okazji chciałbym prosić ewentualnych sponsorów o pomoc w rozwoju naszej szkoły.** (BB)

Lekka atletyka:

Otwarte Mistrzostwa Wielkopolski - Poznań

Otwarte Mistrzostwa Dolnego Elbska - Wrocław

"Kadet" nie zawodzi

W pierwszym dniu rozgrywanym w Poznaniu mistrzostw dobrze wypadły zawodniczki MUKS "Kadet". E. Nowakowska – wywalczyła 3 miejsce w biegu na 100 m. ppł (16,30) i 2 miejsce w skoku wzwyż (1,60) a P. Grobelna w rzucie dyskiem zajęła 3 pozycję (30,94).

Wśród junierek młodszych M. Stańczuk była 2 w skoku wzwyż (1,55) a D. Mosiek 5 na 100 m. (13,88).

Drugi dzień zawodów przyniósł kolejne zadowalające rezultaty. E. Nowakowska była 3 w rzucie oszczepem (32,80) natomiast juniorka młodsza E. Stochaj, wynikiem

33,76 poprawiła swój rekord życiowy w rzucie młotem. W biegu na 200 m. 4 pozycję zajęła D. Mosiek (27,18) a J. Umławski w skoku wzwyż 3 miejsce.

Równolegle młodzicy "Kadeta" wzięli udział w Otwartych Mistrzostwach Dolnego Śląska. Doskonale zaprezentowali się K. Jusiak w rzucie dyskiem, który z wynikiem 42,65 zajął 1 miejsce i A. Fronczyk w rzucie młotem – także 1 miejsce (32,77). A. Plewa w rzucie dyskiem 2 pozycja (23,98) i P. Łysiarczyk w młocie 2 miejsce (27,40).

(TK)



Sekcja szachowa "Korony" RAWBUD w sali DK

Fot. M. Ryback

Szachy

„Szkolić najmłodszych...”

Dokładnie 5 listopada 1983 r. Polski Związek Szachowy stał się posiadaczem karty klubu "Korona", działającego przy Domu Kultury w Rawiczu. Od sezonu '83/'84 drużyna (w której występowała m.in. J. Jedrasiak, M. Kowalczyk, Z. Głina, A. i B. Bajonowie), brała udział w rozgrywkach ligi okręgowej seniorów woj. leszczyńskiego, gdzie już po pierwszym sezonie była blisko awansu do III ligi. Kierownictwo ówczesnego klubu i drużyny objęli L. Domachowski i S. Polny.

W '87r. klub zawiesił działalność, by odrodzić się 11 lat później. Reaktywowanie sekcji spotkało się z zainteresowaniem ze strony Domu Kultury, skąd pomoc zadeklaro-

wał dyrektor A. Walus. Latem '99 r. stałe dotacje dla klubu zaczęła przeznaczać firma RAWBUD. Opiekunami młodych adeptów "królewskiej gry" zostali S. Polny i W. Markowski.

Od sezonu '99/'00 klub "Korona" RAWBUD jest członkiem Wielkopolskiego Okręgowego Związku Szachowego, który przeprowadza regularne rozgrywki w ligach seniorów i juniorów. Na szkolenie tych ostatnich kładzie się szczególnie nacisk: **"Szkolenie najmłodszych jest najważniejsze, trzeba wpoić młodym ludziom zdrową rywalizację, taką szansę dają szachy"** – komentuje W. Markowski. Prócz ligowych spotkań szachiści rawickiego klubu

biorą udział w licznych turniejach a dziewięciu zawodników zakwalifikowało się do kwietniowych półfinałów Indywidualnych Młodzieżowych Mistrzostw Wielkopolski Juniorów, z czego trzech weszło do finału!

Przypomnijmy, iż Polny i Markowski, wraz z Urzędem Miasta i Radą Rodziców patronują akcji "Szachy w szkole", która ma na celu spopularyzowanie dyscypliny wśród najmłodszych. Najlepsi z nich wystąpią w finale i mają szansę otrzymać kategorie szachowe. Podsumowanie akcji nastąpi 1 czerwca na stadionie OSiR-u, gdzie przewidziana jest m.in. symultana z arcymistrzem!

(TK)

Osłabiony skład

Tarchalin. W ubiegłą niedzielę, w atmosferze zażenowania opuszczali boisko piłkarskie zawodnicy "Ruchu" oraz kibice, którzy przybyli na mecz z "Rydzyniakami" Rydzyna. Przyczyną przegranej był zapewne osłabiony skład drużyny – w meczu nie wystąpiło bowiem kilku czołowych zawodników.

Mimo wielu dobrych sytuacji i strzałów w wykonaniu m.in. Muszyńskiego i Cheby ruchom nie udało się umieścić piłki w bramce przeciwnika. Goście tym razem okazali się lepsi wbijając zwycięskiego gola po skutecznym rozegranym kontrataku.

(MG)

Emocje przed finałem

Rawicz. Cały czas trwają turnieje szachowe rozgrywane w szkołach. W Gimnazjum nr II udział w III lidze wzięło 6 uczniów, z czego zwyciężyli kolejno Łukasz Górniak (4,5pkt.), Piotr Niwczyk (4pkt.), Grzegorz Przydryga (2pkt.), Karol Misiewicz (2pkt.), Jacek Jankowiak (2pkt.) i Mikołaj Doliński (0,5pkt.). Do finału gminnego zakwalifikowali się, z I Gimnazjum Aleksandra Suchoneka, Mariusz Szyfer, Czesław Erbertowski. Natomiast z II Gimnazjum: Judyta i Joanna Rabięga, Łukasz Górniak, Piotr Niwczyk, Karol Misie-

wicz oraz Mikołaj Doliński.

Następne rozgrywki odbyły się w Szkole Podstawowej nr 6, w której brało udział 10 chłopców. Pierwsze miejsce zajął Tomasz Buchała (9pkt.), na drugim uplastował się Jarosław Redko (8pkt.), a trzecie zdobył Norbert Dopierała (6pkt.). Do finału gminnego awansowali wyżej wymienieni oraz Fabian Wiśniewski i Jakub Łukowiak. W obydwu szkołach rozgrywki prowadzono systemem rundowym. Czas gry wynosił 2x15 minut. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy.

(AS, KSz)



Upadek Kruka wyglądał dramatycznie

Fot. M. Rybacki

Żużel: Kolejarz Rawicz- ŻKS Krosno 48 : 40

Szlagier z dreszczykiem

Już dawno kibice Kolejarza nie przeżyli tylu emocji. Po zaciętej walce rawiczanie wygrali z dotychczasowym liderem II ligi 48 : 40 i tym samym objęli prowadzenie w tabeli. Niestety jednym z głównych aktorów tego widowiska były groźne upadki, które źle kończyły się dla podopiecznych Bernarda Jądera.

Nim jednak doszło do niedzielnego spotkania, od czwartku trwała w Rawiczu walka z kapryśną aurą: - **Przez trzy ostatnie dni ściana była woda z toru po każdej ulewie** - powiedział prezes Adam Aleksander. - **To, że dzisiaj zawody się odbędą, to przede wszystkim zasługa pana Jeżyka, Sobolewskiego i Rudyńskiego.**

Feralny okazał się już pierwszy wyścig meczu. Po słabym starcie rawiczanie, Szmada rzucił się w pogoń za Woźniakiem i Grygolem. Na drugim łuku Woźniak popełnił błąd i upadł. Chwilę później, Grygolec przy wyjściu z następnego wirażu uderzył w Kruka. Upadek wyglądał dramatycznie, na szczęście Tomasz Kruk przy aplauzie publiczności wstał i udał się do parkingu. W powtórce I biegu dwójka rawiczanie (bez wykluczonych gości) zdobyła 5 punktów. W wyścigu III wspinała walka popisali się M. Jąder i strażnik "Wilków" Sztamari. Po atomowym starcie, M. Jąder przez cztery okrążenia odpierał ataki Węgra, ale przy wyjściu z ostatniego łuku desperackim atakiem Sztamari wyprzedził re-

prezentanta Kolejarza. VII bieg to popis juniora Niedźwiadków Jełowickiego, który prowadził od startu do mety odpierając ataki doświadczonych Woźniaka. Po tym wyścigu Kolejarz prowadził 25 : 16 i wszystko w tym meczu było jeszcze możliwe. Bieg XI okazał się pechowy dla Jełowickiego. Mający duże problemy z pokonywaniem łuków rawickiego toru Mirosław Szczurek uderzył w jadącego przed nim młodzieżowca Kolejarza. Obaj zawodnicy z ogromnym impetem uderzyli w bandę. Źle to wszystko skończyło się dla Jełowickiego, który ze złamaną nogą został odwieziony do szpitala. W powtórce wyścigu wygrał Dym przed Krale (bardzo błądny występ Czecha, który w zeszłym sezonie jeździł w barwach Kolejarza) trzeci zameldował się na mecie Duma. Przed biegami nominowanymi przewaga gospodarzy wynosiła 11 pkt. (41 : 30) i zwycięstwo było praktycznie w kieszeni.

Ostateczne zwycięstwo Kolejarza 48 : 40 bardzo cieszy. Cała drużyna wypadła bardzo dobrze w tym niewątpliwie pechowo układającym się spotkaniu. Szczególne słowa uznania należą się Tomaszowi Krukowi, który mimo tego, że był poobijany wystartował w biegu XIII i zdecydowanie pokonał swoich rywali. W szeregach gości potwierdzili swoją wysokość dyspozycję w tym sezonie Grygolec i Sztamari.

Na koniec warto dodać, iż z inicjatywy prezesa Adama Aleksandra rozprawiono

2000 darmowych biletów po kilku gminnych i rawickich szkołach. Celem tego pomysłu jest rozpropagowanie sportu żużlowego wśród młodych ludzi, których często nie stać na wyłożenie kilku złotych by pójść na mecz. Sponsorem wspomagającym tę inicjatywę jest firma JARLEJ z Wąsosz.

Powiedzieli po meczu: **Paweł Grygolec** - Byliśmy po prostu słabsi w tym meczu. W naszych szeregach widoczny był brak Juchy i Rymela. Co do wydarzenia w I biegu uważam, że Tomko wi zdefektował motocykl i nie byłem w stanie go ominąć.

Tomasz Kruk - Nie mam żadnych pretensji do Pawła. Było dokładnie tak jak powiedział. Mam nadzieję, że ręka do meczu w Krakowie wykuruje się.

Mariusz Szmada - Jestem zadowolony z występu. Po trzytygodniowej przerwie tylko w środę trenowałem, potem padał deszcz i nie był możliwy wyjazd na tor.

Kolejarz : Kruk 6 (3, -, -, -, 3), Szmada 9 (2, 2, 2, 2, 1), Dym 9 (3, 2, 1, 3, w), Stefani 9 (2, 1, 3, 3, w), Jąder 10 (2, 2, 1, 1, 3), Jełowicki 4 (1, 0, 3, -, -), Duma 2 (1, 0, 1, d, d). **ŻKS Krosno** : Grygolec 12 (w, 3, 0, 3, 3, 3), Woźniak 4 (w, 0, 2, 0, 2, 0), Kral 7 (1, 1, 1, 2, 2), Ciupak 2 (0, -, -, -, 2), Sztamari 14 (3, 3, 3, 2, 1, 2), Winiarski 1 (u, 0, -, -, 1), Szczurek (0, -, w). NCD: Piotr Dym w II wyścigu - 63,65 s. Sędziował K. Woźniak z Wrocławia. Widzów 2000.

BARTOSZ BARTKOWIAK

Tabela 2 ligi

Unia Tarnów - Wanda Kraków 59 - 30,
LKŻ Lublin - Śląsk Świąt. - przełożony
Gwardia Warszawa - pauzowała

1. Kolejarz Rawicz	3	6	+56
2. ŻKS Krosno	4	6	+49
3. Unia Tarnów	3	4	+27
4. Śląsk Świąt.	3	2	+18
5. LKŻ Lublin	2	2	+3
6. Wanda Kraków	4	2	-102
7. Gwardia Warszawa	3	0	-51

Żużel:

Młodzi leszczynianie najlepsi

W ubiegłą środę (17. 05. 2000) odbył się w Rawiczu drugi czwórmecz szkoleniowy w ramach rozgrywek Młodzieżowej Ligi Zachodniej. Niekwestionowanym zwycięzcą zawodów została drużyna Unii Leszno.

W szeregach Kolejarza wystąpił tym razem tylko Rafał Jełowicki, ponieważ jego kolega klubowy Robert Duma leczył kontuzję. Ambitny Duma awizował swoją gotowość do występu w zawodach, jednak kierownictwo rawickiego klubu nie chciało ryzykować zdrowiem juniora przed bardzo ważnym, niedzielnym meczem z liderem II frontu, drużyną ŻKS Krosno. Podobnie jak w pierwszym turnieju zawodnicy dzielili się na tych, którzy z techniką jazdy nie mają problemów i na tych, którzy swoją jazdą stanowią duże zagrożenie na torze. W VII wyścigu, brawurowo jeżdżący tego dnia reprezentant Atlasu Artur Bogińczuk, nie zapanował nad motocyklem przy wyjściu z łuku i upadł na tor. Jadący za Bogińczukiem, Dąbrowski (Pergo) nie zdołał ominąć Jawy Bogińczuka i wpadł na motocykl wrocławianina. To, że nikomu nie się nie stało w tym biegu można nazwać cudem, ponieważ całe zdarzenie wy-

glądało makabrycznie. Najwięcej emocji, niestety nie licząc zgromadzonym kibicom, przyniósł bieg XV. Zielonogórczanin Dawid Kujawa (gościnny występ w rawickiej drużynie) przez cztery okrążenia zaciekle atakował Adama Czechowicza z Pergo i na ostatnich metrach zdołał wyprzedzić kolegę z Gorzowa, inkasując w ten sposób 3 punkty.

Rafał Jełowicki swojego występu nie może zaliczyć do udanych (4 pkt.). W kolejnych swoich wyścigach wypadał co raz gorzej. Miejmy nadzieję, że ta nienajlepsza dyspozycja juniora Kolejarza była jednodniowa i w lidze Rafał pokaze, iż można na niego liczyć. Unia Leszno wygrała zasłużenie, dysponowała wyrównanym składem i od samego początku zawodów dominowała nad pozostałymi ekipami. Najlepszym zawodnikiem czwórmeczu okazał się Mariusz Firlej z Unii, zdobył 11 punktów.

I miejsce Unia Leszno 31 pkt., II miejsce Atlas Wrocław 21 pkt., III miejsce Pergo Gorzów 11 pkt., IV miejsce Kolejarz Rawicz 4 pkt.

NCD uzyskał w X wyścigu T. Łukasiewicz 64,35 sek. Sędziował L. Demski z Ostrowa Wlkp. (BB)

Mistrzowski spławik

Bojanowo. Koło Polskiego Związku Wędkarskiego "Albatros" organizuje w najbliższą niedzielę (28 maja) Mistrzostwa Spławikowe, które odbędą się na Baryczy, w miejscowości Karów. W zawodach rywalizować będą członkowie bojanowskiego koła. Zbiórkę uczestników zaplanowano na godz. 5.00 na rynku.

(MG)

Koszykówka dla dziewcząt

Uczniowski Klub Sportowy "Olimp" działający przy Szkole Podstawowej nr 5 w Rawiczu - Sarnowie prowadzi nabór dziewcząt urodzonych w 1987 i młodszych, chętnych do gry w koszykówkę. zapisy kandydatek odbywają się w poniedziałki i czwartki w godz. 17.30 - 19.00 w sali sportowej OSiR w Rawiczu, ul. Kopernika 9.

(TK)

Tabela po 31 kolejce

CWLKS - Konfeks 0:0, Piast Kobylin - Kuźnia Jawor 2:6,
Iskra Kochlice - Chojnowianka 3:1, Piast Howa - Zagłębie
1:4, ŁKS - Sparta Przedmoście 2:1, Prochowiczanka - Piast
Czerwieski 5:0, Błękitni - Arka 0:1

1. Czarni Żagań	31	75	74-18
2. Zagłębie	31	70	100-31
3. Arka	31	67	84-31
4. Piast Czerw.	30	59	60-40
5. Kuźnia	31	54	70-43
6. Iskra	31	51	71-38
7. CWLKS	31	50	48-37
8. Lech	31	49	52-41
9. Prochowiczanka	31	48	71-62
10. Polonia	30	46	59-56
11. Konfeks	31	45	59-67
12. Piast Howa	31	44	45-60
13. Polmo Koźuchów	30	41	42-50
14. Chojnowianka	31	37	37-52
15. Piast Kobylin	31	30	48-67
16. Błękitni	30	29	27-60
17. Rawia	31	28	33-58
18. Sparta Prz.-ście	31	23	39-89
19. ŁKS Łęknica	31	22	30-75
20. Sparta M. Górka	31	13	22-97

Piłka nożna:

Lech Sulechów - Sparta Miejska Górka 3:0 (1:0)

„Przeciwnik okazał swą wyższość”

„Na tarczy” powrócili z wyjazdu do Sulechowa piłkarze Sparty, którzy już pogodzili się chyba z faktem, iż niestety nie dane im będzie pozostać w przyszłym sezonie w IV lidze.

Pierwsza część spotkania była wyrównana. W 25 min. Spartanie byli bliscy objęcia prowadzenia, jednak piłka po strzale Marchewki trafiła w słupek, a dobitka Frąckowiaka w obronę gospodarzy. 5 min. później Karwatka strzelił tuż obok bramki. Niewykorzystane sytuacje zemściły się szybko na gościach. W 31 min. w zamieszaniu podbramkowym piłkę do siatki skierował S. Iskrzak.

W 50 min. kontuzji w drużynie Sparty doznał Błochowiak. W jego miejsce wszedł B. Maćkowiak. 2 min. po tym fakcie zdekoncentrowani goście tracą drugiego gola po strzale Bandosza (2:0). W 63 min. wynik spotkania ustalili M. Rosiek, który po dośrodkowaniu z

rzutu wolnego, ładnym strzałem głową pokonał Szymczaka (3:0). Sparta próbowała zmienić niekorzystny dla siebie rezultat, jednak piłka po strzałach Różyckiego i Karolczaka nie znalazła drogi do bramki.

O krótki komentarz do tego co działo się na boisku poprosiliśmy prezesa T. Błochowiaka: - **Trudno komentować przegrane spotkanie, w którym nie zdobyliśmy bramki. W pierwszej odsłonie mieliśmy więcej okazji do zdobycia gola, jednak zbrakło zdecydowania w wykonaniu akcji. W drugiej połowie przeciwnik okazał swą wyższość strzelając kolejne gole.** (TK)

Sparta: Szymczak, Błochowiak (Maćkowiak), Kuczyk, Leciejewski (Dopierała), Musioł, Różycki, Karwatka, Frąckowiak, Kokot, Marchewka (Karolczak), Czwojda

Międzynarodowa piłka

Pakówka. Jutro 25 maja rozpoczyna się I Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej Pakówka 2000. Organizatorem jest Dom Pomocy Społecznej oraz Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, a cała impreza odbywać się będzie w Rudnie koło Wolsztyna. Turniej rozgrywany będzie w oparciu o oficjalne przepisy Olimpiad Specjalnych.

Zagranicę reprezentować

będą drużyny z Holandii, Danii, Francji i Niemiec. Polskę natomiast: Warsztaty Terapii Zajęciowej z Rydzyny i Leszna oraz Domy Pomocy Społecznej z Ostrowiny, Strzałkowa i Kobylej Góry.

Impreza potrwa do 30 maja a organizatorzy przewidzieli nie tylko mecze piłkarskie, ale także zwiedzanie Wolsztyna, klasztoru w Obrze, a także zabawy, dyskoteki, konkursy.

(MG)



Rawia walczy o IV-ligowy byt

Fot. M. Rybacki

Piłka nożna: CWLKS Gubin - Rawia Rawicz 4:2 (1:0)

Czarni Żagań - Rawia Rawicz 4:1 (2:0)

„Wierzę, że się utrzymamy..”

W zaległym meczu IV ligi II grupy dolnośląskiej Rawia uległa 7 w tabeli zespołowi CWLKS, chociaż wynik spotkania nie oddaje sytuacji jaka panowała na boisku.

Do 30 min. pierwszej połowy nic nie wskazywało na to, iż Rawia przegra to spotkanie. Groźne akcje z naszej strony inicjowali T. Maćkowiak i K. Gubański. Kluczową dla obrazu gry w pierwszej połowie była akcja w 30 min. Po faulu Bednarskiego sędzia Kotlarz z Legnicy podyktował rzut wolny z ok. 30 m., którego gospodarze wykonali nie czekając na gwizdek sędziego! (1:0) Po dyskusji z arbitrem żółtą kartkę otrzymał kapitan naszej drużyny P. Staniszewski. 3 min. później doskonałej okazji do wyrównania nie wykorzystał R. Szudrowicz, który wyraźnie popchnięty na polu karnym nie opanował piłki. Sędzia jednak nie zareagował!

Trzecią kontrowersyjną decyzję podjął „bohater” spotkania w 52 min., kiedy prawidłowo odebrana piłkę przez Szudrowicza w polu karnym zinterpretował jako faul! Rzut karny na bramkę zamienia Swoboda (2:0) Po błędzie obrońców w 70 min. Mazurkiewicz podwyższa na 3:0. Minutę później po dokładnym zagranie na pole karne, technicznym strzałem gola dla Rawii zdobył R. Le-

ciejewski (3:1) 10 min. później Dworakiewicz strzelił 4 gola dla gospodarzy. W odpowiedzi, sytuacji sam na sam z bramkarzem nie zmarnował Janowicz zmniejszając rozmiar porażki (4:2)

Do spotkania z liderem Rawia przystąpiła w zdekompletowanym składzie. Kontuzja wykluczyła Ł. Leciejewskiego, kartki - Staniszewskiego, Szudrowicza. W pierwszej jedenastce wystąpiło aż 4 debutantów! Skład drużyny lidera przedstawiał się natomiast imponująco. Naszpikowany zawodnikami mającymi za sobą pierwszoligowe występy, zespół Czarnych przez pierwsze 20 min. nie potrafił poradzić sobie z uważną grą obrońców Rawii. Właśnie w 20 min. po zamieszaniu na polu karnym po przypadkowym faulu sędziego podyktował jedenastkę, którą na bramkę zamienił Wrona, były piłkarz Śląska i Ślązy Wrocław (1:0). 10 min. później obrońcy Rawii próbowali „złapać na spalonym” Dylusia, który nie zwykł marnować sytuacji sam na sam i podwyższył na 2:0.

W 8 min. drugiej połowy po dośrodkowaniu z rzutu różnego T. Maćkowiaka gola dla Rawii zdobył K. Gubański. 18 min. później do dośrodkowania z rogu, po przeciwnej stronie boiska, najwyżej wyskoczył Wrona pod-

wyższając na 3:1 dla Czarnych. Wynik spotkania ustalili w 76 min. pięknym strzałem z 20 m. Dylus.

Trener Polowczyk komentuje: - **Mecz w Gubinie nie ułożył się po naszej myśli. Jestem zdegustowany postawą sędziego, który wyraźnie skrzywdził nasz zespół. Tak słabego sędziowania jeszcze w tej rundzie nie oglądałem. Pod względem sportowym mecz był wyrównany. Do spotkania z liderem nie przystąpiliśmy w optymalnym składzie. Nie robimy tragedii z tej porażki. Grali bardzo młodzi zawodnicy, przed którymi jeszcze wiele spotkań. Mecz z silną ekipą z Żagania należy potraktować jako ciekawe doświadczenie, które mam nadzieję niedługo zapoczątkuje. Dysponujemy w tej chwili zupełnie innym zespołem niż w poprzednim sezonie. Większość zawodników to juniorzy rocznika '80 i młodszy. Nie załamujemy się. Mimo kłopotów kadrowych gramy dalej i wierzę, że utrzymamy się w szeregach IV-ligowców.** (TK)

Rawia: Gorszki, Berger, Jesiak, Krystkowiak, Ł. Leciejewski, Stochaj (82 Nawrot), Świątnicki, R. Maćkowiak, Gubański, T. Maćkowiak, Janowicz

OBSERWATOR
RAWICKI

RAWICZ • BOJANOWO • JUTROSIN • MIEJSKA GÓRKA • PAKOSŁAW

Tygodnik. Ukazuje się w
**Rawiczu
i powiecie.**

Wydawca:
MULTIGRAF
63 – 900 Rawicz
ul. Staszica 4.

Redaguje zespół:
Irena Anna
Bajserowicz
(Sekretarz Redakcji)
Karol Bandura
Bartosz Bartkowiak
Marek Grzegorzewski
Tomasz Klemczak
Sebastian Kowalski
Justyna Malik
Iwona Markowska
Zygmunt Musielak
(Red. Naczelny)
Maciej Rybacki
(Fotoreporter)
Małgorzata Sibilał
Joanna Stankiewicz

Stali współpracownicy:
Grzegorz Heluszka
Janina Nowacka
Anna Skiba
Katarzyna Szumska

Kolportaż
Jerzy Nowiński

**Opracowanie
komputerowe**
Adam Michalski.

**Redakcja
i biuro ogłoszeń:**
63 – 900 Rawicz
ul. Staszica 4
Telefon: 545-42-42.
Fax: 546 23-57
e-mail:
mgraf@pnet.pl

Druk:
„MULTIGRAF”

Redakcja nie ponosi
odpowiedzialności za
treść ogłoszeń.
Zastrzegamy sobie
prawo skracania
i opracowywania
redakcyjnych tekstów nie
zamówionych.



Baran
21.03. – 19.04.

Osiągniesz powodzenie dzięki magnetyzmowi, który masz w sobie. Chwilowe osamotnienie minie, jeśli będziesz otwarty na sygnały słane przez osoby z najbliższego otoczenia. Wyeliminuj nieufność!



Rak
22.06. – 22.07.

Samopoczucie w normie. Bliska sercu osoba zdecyduje się w końcu na powiedzenie tego na co tak dawno czekasz. Okres szansy na stworzenie trwałego związku. Bądź czujny



Waga
23.09. – 22.10.

Nie jest przypadkiem, dlatego czasami warto skorzystać z dobrej rady. Stać cię na wiele, ale musisz poskromić wiosenne lenistwo. Zabierz się w końcu do pracy, a zdobędziesz wszystko co chcesz.



Koziorożec
22.12. – 19.01.

Ustały wątpliwości i wewnętrzne rozdarcie. Czas więc na działanie. Nie podejmuj jednak pochopnych decyzji. Rozsądek bardzo wskazany, ale nie zapomnij o uczuciach – są potrzebne.



Byk
20.04. – 20.05.

Nie warto walić głową w mur, bo i tak nie zmienisz tego co ma być. Zaufaj Opatrzności. Oczekiwany awans nadejdzie, jeśli będziesz cierpliwy. Wewnętrzna radość mile widziana.



Lew
23.07. – 22.08.

Kochasz lecz ten ktoś jest już zajęty. Na miłość nie ma lekarstwa, więc... serce boli. I długo jeszcze będzie bolało. Z czasem przyjdzie jednak ukojenie.



Skorpion
23.10. – 21.11.

Zwycięzysz nieprzyjaciół tylko czystą „walką”. Podstęp odwróci się przeciwko tobie. Postaw wszystko na jedną kartę i zagraj fair play. Do odważnych świat należy.



Wodnik
20.01. – 18.02.

Nie narzucaj swoich poglądów innym. Naucz się słuchać tego co inni mają do powiedzenia. Nie izoluj się od otoczenia. Zaczniij w końcu żyć pełnią życia.



Bliźnięta
21.05. – 21.06.

Trudności finansowe ustały. Przyhamuj, nie żyj tak intensywnie. Zadbaj o wypoczynek, jest ci wyjątkowo potrzebny. Więcej serdeczności dla bliskich, oczekują tego od ciebie.



Panna
23.08. – 22.09.

Na własne życzenie pakujesz się w kłopoty. Pomyśl, zanim coś powiesz lub zrobisz. Trudno znaleźć przyjaciół jeśli ufasz tylko sobie. Przestań ptać na czubek własnego nosa.



Strzelec
22.11. – 21.12.

Zadbaj o rodzinę, którą ostatnio zaniedbujesz. Rozwój zainteresowań może przynieść ciekawą inicjatywę. Możliwość powiększenia majątku, ale nie za wszelką cenę. Pazerność nie płaci.



Ryby
19.02. – 20.03.

Uwierz we własne możliwości. Postaw na intuicję, a sukces murowany. Uważaj na zdrowie, bo mogą być kłopoty. Powiedz o swoich uczuciach osobie o której od dawna myślisz.

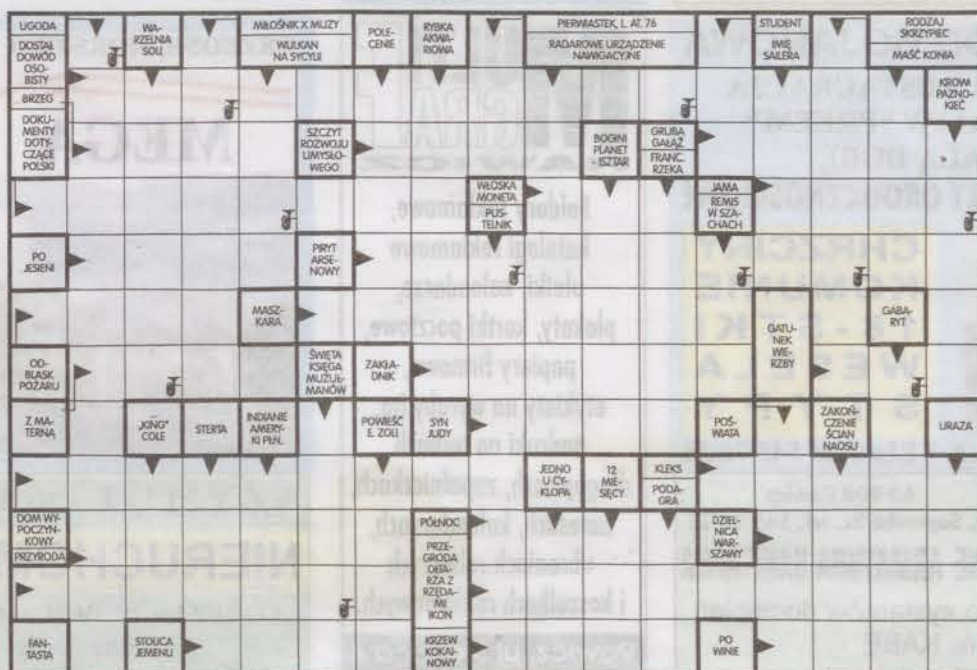
Film video: Za każdym razem, gdy na ekranie gości film, którego głównymi bohaterami są mordercze rekiny pojawia się w mojej wyobraźni wielki majstersztyk tego gatunku sprzed kilkudziesięciu laty autorstwa Stevena Spielberga, pod tytułem „Szczęki”.

Wkrótce na kasety video ukaże się kolejny obraz podejmujący tę tematykę, który nosi tytuł „Piekłna głębia”. Warto wspomnieć nazwisko reżysera, którym jest Renny Harlin, ma on bowiem na koncie kilka naprawdę udanych produkcji, takich jak choćby druga część słynnej serii „Die Hard”, którą ktoś nieszczęśliwie przetłumaczył na język polski jako „Szklana pułapka” oraz inny film akcji z Sylwestrem Stallone pt.: „Na krawędzi”. Jego nowe dzieło jest bardzo dalekie od swego pierwowzoru, ale na tle wielu produkcji tego rodzaju plasuje się dość wysoko. Mnóstwo jest w filmie scen mrozących krew w żyłach, które robią duże wrażenie. Zostały one zrealizowane z niebywałym rozmachem i trzeba przyznać, że w kinie dawno już nikt nie prezentował tylu różnorodnych sposobów, na jakie człowiek może zostać skonsumowany przez zwierzę.

Zadanie aktorów ograniczone zostało w zasadzie do roli przynęty. Akcja rozgrywa się głównie pod wodą, gdzie mieściło się niegdyś laboratorium, a obecnie miejsce to stanowi labirynt, po którym rekiny i ludzie bawią się w kotka i myszkę. Słowo zabawa nie bardzo pasuje na określenie sytuacji, w której znaleźli się bohaterowie, ale pasować będzie na określenie reakcji widzów, którzy sięgną po tę propozycję rynku video. Reżyser postawił sobie za cel zapewnienie widzom maksimum rozrywki, która nie byłaby niczym więcej, w rezultacie powstała „Piekłna głębia”.

Film uderzający widza widowiskowością i dobrym tempem akcji z pewnością znajdzie wielu zwolenników wśród wielbicieli kina sensacyjnego. Dla tych, którym znudziły się powielane w nieskończoność pomysły, polecam obejrzenie raz jeszcze niepowtarzalnego chyba obrazu tego gatunku jakim są „Szczęki” w reżyserii Stevena Spielberga. (KB) „Piekłna głębia”, Reż. Renny Harlin, Wyk. Saffron Burrows, Samuel, L.

KRZYŻÓWKA NR 8



Litery z pól zaznaczonych, czytane rzędami poziomymi, utworzą ostateczne rozwiązanie.

WŁADYSŁAW FIRLIK

Wśród Czytelników, którzy w ciągu 10 dni przyniosą lub nadeślą (na kartach pocztowych) poprawne rozwiązanie na adres naszej redakcji - rozlosujemy 3 nagrody.

Uwaga:
przy rozwiązaniu należy nakleić kupon wycięty z tej strony
Rozwiązanie Rozrywki Nr 5:
Lot nad miastem. Nagrody ufundowane przez firmę „Multigraf” otrzymają: **Jacek Polszakiewicz** z Jutrosina, **Bogdan Świtała** z Bojanowa, **Marian Jakubowicz** z Rawicza. Upominki do odbioru w Redakcji.

ROZRYWKA NR 8
KUPON



INTERMARCHÉ

Muszkietierowie

- Markizy Hit 250 g - 2,59 zł
- Majonez Winiary 300 g - 1,83 zł
- Czekoladki z herbatnikiem Alpengold 45 g - 0,99 zł
- Mostek wołowy cięty 1 kg - 5,99 zł
- Czekolada Caddbury's 100 g - 0,99 zł
- Kurczak mrożony 1 kg - 4,99 zł
- Pieczeń myśliwska 1 kg - 8,59 zł
- Olej Kama 2 l - 5,99 zł
- Serek homogenizowany 180 g - 1,19 zł
- Lody różki (wszystkie smaki) - 0,79 zł

Sklep czynny: Pon.-Pt 9,00 - 21,00; Niedziela 10,00-17,00
63-900 Rawicz, ul. Targowa 11; Tel. 5464268

RP00022



**Polecamy szeroki asortyment
wyrobów ciastkarskich m.in.**

Placek z makiem	10,96 zł/kg
Babka poznańska	11,68 zł/kg
Rolada owocowa	14,60 zł/kg
Torek z pomarańczą	11,64 zł/kg
Rolada śmietankowa	16,72 zł/kg

Od zakupów powyżej 30 zł udzielamy 2% rabatu
a powyżej 100 zł - 6% rabatu

Sklep czynny Pon. 7" - 15"

Wt. - Sob. 7" - 18" Niedz. 9" - 15"

Rawicz, ul. Wojska Polskiego tel. 545-35-18

RP00023



**MILENIJNA
POŻYCZKA
GOTÓWKOWA**

BEZ PORĘCZYCIELA	POŻYCZKA
do 2000 zł	od 500 zł do 5000 zł

DLA MAŁŻEŃSTW DO 4000 zł BEZ PORĘCZYCIELA

AGENCJA "Euro Car"

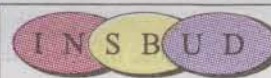
RAWICZ - SIERAKOWO

ul. Poznańska 4 (Auto-Komis)

tel./fax 0-65 545 22 83

TOWARZYSTWO INWESTYCYJNE A.R.T. Sp. z o.o.

RP00024



Andrzej Szymański

63-900 Rawicz, ul. Spółdzielcza 5, tel. 0-65/ 545 44 43, Sklep firmowy, ul. Wojska Polskiego 46

Wykonuje usługi:

- ogólnobudowlane, instalacje sanitarne,
- elektryczne, serwis kotłowni.

HURTOWNIA

- armatura łazienkowa
- rury i kształtki: CU, stal, PCV
- oferujemy w ciągłej sprzedaży:
- kotły firmy TORUS, VAILLANT, BUDERUS
- zawory termostatyczne DANFOSS, HEMER
- grzejniki Cosmo-Compact, Convector

RP00025



Maria Langner
ul. Saperska 2a
tel. (0-65) 546 15 02

Materiały Budowlane

art. wyposażenia wnętrz,

farby, płyty gipsowo - kartonowe

SYSTEMY ZABUDOWY WNETRZ

STYROPIANY, WELNY MINERALNE

TYNKI STRUKTURALNE, DRZWI, OKNA

GABINET KOSMETYCZNY Hanna Ciesielska

proponuje:

pielęgnacja twarzy i dekoltu, biustu, henna, depilacja,
pedicure, bezbolesne przekłuwanie uszu, makijaż
zabiegi na cellulitis i rozstępy, manicure biologiczny,
tipsy, żele, kwasy owocowe, tatuaż malowany henną.

Rawicz, ul. Średnia 16, tel. (0-65) 546 47 51

**BIURO KOREPETYCJI
I TŁUMACZEŃ
JĘZYK ANGIELSKI**

mgr Dagmara Sierakowska
tłumacz przysięgły

63-900 Rawicz-Masłowo

ul. Śląska 40

tel. (0-65) 545 4667



Foldery reklamowe,
katalogi reklamowe
ulotki, kalendarze,
plakaty, kartki pocztowe,
papiery firmowe,
etykiety na wyroby, itp.
nadruki na torbach
długopisach, zapalniczkach,
notesach, kalendarzach,
ubraniach roboczych
i koszulkach reklamowych.

Rawicz, ul. Słazica 4
tel. (0-65) 546 23 57

SKŁAD MATERIAŁÓW DRZEWNYCH
oferuje:

- ✗ PŁYTY WIÓROWE I MEBLOWE
- ✗ BLATY I PARAPETY
- ✗ PANELE ŚCIENNE I PODŁOGOWE
- ✗ DRZWI I OKNA
- ✗ OKUCIA I INNY ASORTYMENT STOLARSKI
- ✗ DRZWI WEWNĘTRZNE I ZEWNĘTRZNE
- ✗ ZABUDOWY WNEK, SZAFY PRZESUWNE
- ✗ PRECYZYJNE CIĘCIE PŁYT

P.P.H.U. "BAUMAR"

63-900 Rawicz, ul. Sarnowska 20, tel. (065) 546-10-18
63-900 Rawicz, ul. Saperska (teren byłej Jednostki Wojskowej)

RP00027

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE S.C.

63-900 Rawicz
ul. Jana Kazimierza 1a
tel./fax (0-65) 545 48 86

MEGA

BUDUJ Z NAMI
BUDUJ Z NAMI
BUDUJ Z NAMI
BUDUJ Z NAMI
BUDUJ Z NAMI
BUDUJ Z NAMI
BUDUJ Z NAMI

RP00028

AZYMUT - KOŁECZKO & WĘCŁAŚ

NIERUCHOMOŚCI od A do Z

GEODEZJA, BUDOWNICTWO, WYCENA, OBRÓT

Jedna firma - jeden problem

RAWICZ, ul. PIŁSUDSKIEGO 5 tel./fax (0-65) 545 32 36

TYLKO 1500 M OD BOJANOWA

NOWO OTWARTA RESTAURACJA

PRZY STACJI PALIW "PREEM"

CZYNNA CAŁĄ DOBĘ

ORGANIZUJEMY IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE



**CHRYCINY
KOMUNIE
18-STKI
WESELA
STYPY**

BOJANOWO-GOŁASZYN TEL. 0-65 545 76 35



63-900 Rawicz

ul. Saperska 2c, tel. 545 26 29

PŁYTKI CERAMICZNE ARMATURA SANITARNA

Proponujemy do systemów dociepleń
tynki KABE
(atrakcyjna cena)

RP00029